

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy
numr liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
dziennie od godz. 10-12 w poł.

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i W. dawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315

tel. Redakcji Administracji 22-18

Cena numeru
w Bydgoszczy
na prowincji gr **20**

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 21-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, czwartek 12 lutego 1931

Nr. 33

Sowiecko-niem. macki szpiegowski

Szpieg niemiecki popełnił samobójstwo, sowiecki zaś został aresztowany
Niebywała sensacja w Tczewie

Tczew, 11. 2. (Tel. wł.). Adwokat i notariusz Jan Werner z Tczewa sprzeniewierzył na szkodę właściciela majątku Gorzeldzieja 20.000 zł. Próba ucieczki z Gdańska do Niemiec nie udała się i notariusz Werner przy aresztowaniu został w dniu dzisiejszym o godz. 2 popoł. na punkcie kontrolnym w Małym Kacku, w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Adwokat Werner w chwili aresztowania wyjął rewolwer i zastrzelił się. Istnieją poszlaki, iż denat zajmował się również szpiegostwem.

(z) Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). Przedwczoraj przywieziono pod eskortą do Warszawy aresztowanego w Tczewie wybitnego komunistę b. posła na Sejm Bronisława Taraszkiewicza. Taraszkiewicz znajdował się w chwili aresztowania w drodze z Gdańska do Moskwy, dokąd udawał się za fałszywym paszportem.

Aresztowany Taraszkiewicz liczy obecnie około 40 lat.

W procesie przeciw „Hromadzie” zasiadał na ławie oskarżonych i został skazany na 12 lat więzienia. Wypuszczony na wolność w roku ub. na podstawie amnestji zamieszkał w Gdańsku. Tam nawiązał kontakt z bolszewikami i pozostawał na usługach Moskwy, dokąd obecnie zawezwany został denesz szwifrowa.

Na Maderze spokój

Lizbona, 11. 2. (PAT.). Od soboty wieczora w Funchalu sytuacja jest normalna. Na Maderze panuje zupełny spokój. Jak wiadomo, rozruchy były tam wywołane zakazem przywozu mąki zagranicznej.

Sledztwo w sprawie P. P. S. Lewicy

Łódź, 11. 2. (PAT.). Jak donosi „Głos Poranny”, decyzją prokuratora zostało zwolnionych 27 osób z pośród aresztowanych uczestników zjazdu PPS. Lewicy. W ciągu dni ostatnich zwolniono 106 aresztowanych. Wobec zwolnionych zastosowano jako środek zapobiegawczy do czasu rozprawy dozór policyjny.

Emisarjusz sowiecki w szatach duchownego

Wilno, 11. 2. (PAT.). Granicę sowiecką przekroczył jakiś osobnik w szatach duchownego prawosławnego. Zgłosił się on na posterunek K. O. P. w Domanowiczach i zeznał, że uciekł przed represją. Dalsze dochodzenia wykazały, że jest on emisjarzusem komunistycznym specjalnie od agitacji wśród wojska i, że nazywa się Włodzimierz Suchajłow oraz, że pochodzi z Witebska.

77 członków armji hiszpańskiej stanęły przed sądem

Saragossa, 11. 2. (Pat). Sądy wojskowe zakończyły sledztwo w procesie 77 członków armji, zamieszanych w zajęcia w Iaca. Krają pogłoski, że prokurator zażąda 4 lub 5 wyroków śmierci i kilka wyroków, skazujących na ciężkie roboty.

Funkcjonariusz policji w Tczewie poznał Taraszkiewicza i zatrzymał go, nie dał jednakże poznać, że wie, kogo ma przed sobą. Podczas rewizji znaleziono przy Taraszkiewiczu szereg bardzo ważnych dokumentów, listów i materiałów, z których wynika, że utrzymywał on ścisły kontakt z Moskwą.

Taraszkiewicz został przesłany do

policji politycznej w Warszawie i wczoraj był poddany badaniom.

Warszawskie władze bezpieczeństwa trzymają sprawę na razie w wielkiej tajemnicy, ze względu na dochodzenia i możliwość wmnieszenia w tę sprawę większej ilości osób.

Zona aresztowanego Taraszkiewicza mieszka w Sopocie.

Jeszcze jedna sensacja

W procesie przeciw członkom Centrolewu

Demonstracja oskarżonych na sali sądowej

(z) Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie przeciw członkom Centrolewu w sprawie krwawych zajść podczas manifestacji w dniu 14 września nastąpił znowu sensacyjny zwrot.

Na wstępie oskarżony poseł Dziegielewski oświadczył, że zarówno on, jak i współoskarżeni cofają pełnomocnictwa, udzielone obrońcy, ponieważ uważają obronę za bezcelową i bezskuteczną. Poza to oskarżony Dziegielewski zażądał odprowadzenia wraz z resztą współoskarżonych do więzienia, bo uważa swoją obecność na sali za zbędną. Po zwróceniu przez przewodniczącego uwagi, że oskarżony Dziegielewski może składać oświadczenie w swoim imieniu, reszta współoskarżonych oświadczyła, że przyłącza się do oświadczenia posła Dziegielewskiego, na co przewodniczący wskazał, że co do odprowadzenia oskarżonych z powrotem do więzienia, to sąd uznał obecność ich na sali rozpraw za konieczną. Gdy sam poseł Dziegielewski zwrócił się powtórnie o odprowadzenie oskarżonych do więzienia, motywując to zapowiedzią, że oskarżeni będą się

zachowywali nieodpowiednio i, że nie chcieliby swojemu zachowaniem naruszyć powagi sali sądowej, przewodniczący oświadczył, że sąd nie przyjmuje do wiadomości pogroźek oskarżonych, ponieważ posiada środki na ich ukrócenie. Obrońcy wobec cofnięcia pełnomocnictw przez oskarżonych opuścili salę. Pozostał jedynie obrońca oskarżonej dr. Budzyńskiej-Tylickiej adwokat Rudziński, który zażądał odroczenia sprawy wobec choroby oskarżonej dr. Budzyńskiej. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, wnosząc o wyłączenie sprawy oskarżonej dr. Budzyńskiej z całości procesu obecnego. Sąd sprawę dr. Budzyńskiej uchwalił wyłączyć.

Oskarżona, dr. Budzyńska-Tylicka jest, jak opiewa świadectwo lekarza sądowego, ciężko chora.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym będzie wydany wyrok.

Wczorajsza rozprawa nosiła charakter wybitnie demonstracyjny.

Anglia tworzy komisję śledczą

w celu zbadania potwornych warunków pracy w Rosji

Londyn, 11. 2. (PAT.). Minister Henderson zapytany w izbie gmin czy rząd angielski weźmie udział w powołanej do życia komisji śledczej, mającej zbadać warunki pracy w Rosji sowieckiej i utworzonej na wzór komisji śledczej Ligi, powołanej do życia na zasadzie żądań rządu Liberji, odpowiedział, że rząd sowiecki

dał do zrozumienia ambasadorowi angielskiemu w Moskwie, że nie zgodzi się na żadną interwencję obcą w sprawie przemysłu rosyjskiego. Minister dodał, że obawia się, że akcja tego rodzaju wogóle nie da rezultatu, chyba gdyby okoliczności ułożyły się specjalnie pomyślnie.

Sytuacja w Niemczech staje się groźna

Hitlerowcy i nacjonalści opuścili parlament bezpowrotnie

Berlin, 11. 2. (Pat). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się dziś wśród niebywałego napięcia, wywołanego wczorajszymi wydarzeniami nocnymi. Po otwarciu obrad poseł hitlerowski Stöhl złożył deklarację, w której oznajmił, że wobec przyjęcia przez plenum zmiany regulaminu, ograniczającej prawa posłów, frakcja hitlerowska opuszcza parlament i powróci tylko wtedy, o ile zajdzie potrzeba obalenia uchwały, wymierzonej przeciw narodowi niemieckiemu. Po tych

słowach hitlerowcy gremjalnie wyszli z sali obrad. Również frakcja niemiecko-narodowa opuściła parlament po złożeniu analogicznego oświadczenia przez posła Freytag Laringhofena. W naradach nad polityką zagraniczną podkreślił przedstawiciel niemiecko-narodowy, iż frakcja jego bezwarunkowo nie weźmie udziału w dalszych obradach. Do hitlerowców i niemiecko-narodowych przyłączył się odłam grupy Landvolku. Po wyjściu nacjonalistów prezydent Reichstagu Loebe

odczytał list wiceprezydenta hitlerowskiego Stöhla, w którym komunikuje on, że składa swój urząd.

Podobnie i inni hitlerowcy zrzekli się urzędu prezydium i komisji.

Berlin, 11. 2. Po przyjęciu przez Reichstag ustawy, znoszącej nietykalność posłów, ściganych sądowo za przestępstwa popollite, urzędy prokuratorskie w poszczególnych krajach związkowych wdrożyły już kroki przeciwko wspomnianym posłom. W samych Prusach oskarżonych jest 150 posłów do Reichstagu.

Urbi et Orbi

Jużro przemówił Namieśnik Chrystusowy do wszystkich narodów chrześcijańskich

Citta del Vaticano, 11. 2. (PAT.). „Observatore Romano” oficjalnie komunikuje, iż w czwartek dn. 12 lutego o godz. 16.45 Ojciec św. dokona otwarcia radiostacji watykańskiej o długości fali 19.84 m. przemówieniem w języku łacińskim.

Litwa walczy

z Watykanem

jak prowincjonalny magistrat z proboszczem.

Wilno, 11. 2. (PAT.). Prasa litewska podaje, iż rada ministrów za czasów dyktatury Waldemara uchwaliła wybudować wielki gmach i podarować go nuncjaturze papieskiej. Gmach zaczęto budować, jednak ostatni rząd litewski rozmyślił się i nie podaruje gmachu nuncjaturze, a tylko zgadza się na jego wydzierżawienie.

Słynny obrońca Verdun inspektorem obrony powietrznej Francji

Paryż, 11. 2. (PAT.). Minister wojny Maginot wyśtosował rozkaz do armji, donoszący o mianowaniu marszałka Petain'a generalnym inspektorem obrony powietrznej. Rozkaz przypomina wielkie zasługi wojenne marszałka Petain'a m. in. jako obrońcy Verdun i podaje, że armja, jak i cały kraj wyrażają marszałkowi pełne zaufanie w wykonaniu powierzonej mu misji.

Tragiczne dzieje zbiegów z Rosji sowieckiej

Wilno, 11. 2. 31. (tel. wł.) W rejonie Dżisny przeszedł na nasze terytorium diaakon prawosławny, Marchow, oraz 5-ciu włościan. Jak wynika z zeznań Marchowa, uciekli oni przed represjami bolszewickimi całą grupą, składającą się z dwudziestu kilku osób. W pobliżu Dryssy uciekających okrażył konny oddział sowieckiej straży granicznej. Żołnierze oddali do zbiegów salwę karabinową, poczem rzucili się na bezbronnych z szablami. Zaledwie sześciu nieszczęśliwym udało się ucieść śmierci, dzięki lesystem terenowi, przez który uciekali. Zbiegami zaopiekowały się władze administracyjne.

Powódź na Kaukazie

Moskwa, 11. 2. (PAT.). W Dagestanie na Kaukazie wskutek trwających od kilku dni deszczów powstała powódź, która zniszczyła około 100 domów. Przeszło 300 rodzin robotniczych znajduje się bez dachu nad głową.

Turkucie-podjadki przy „twórczej pracy“

P. poseł Czetwertyński wygłosił imieniem Klubu Narodowego na plenium Sejmu jermiadę na temat katastrofalnego stanu rzeczy w polskim rolnictwie. W tem przemówieniu, które Minister Rolnictwa Dr. Janta-Pończyński sparował trafną swą odpowiedzią, uderzył nas jeden ustęp. Poseł Czetwertyński oświadczył bowiem:

„W każdej dziedzinie mamy pracować jako twórcza opozycja, która może mówić prawdę...“

Tutejsze „Słowo Pomorskie“ podało to przemówienie p. Czetwertyńskiego in extenso, podkreślając te słowa o „twórczej opozycji“, uważając zatem, że spełnia również te zadania „twórczej“ pracy opozycyjnej.

Pisaliśmy już niekiedy obszernie — ostatnio w artykule p. t. „Defetystyczne miny pod państwo“ — o tej fatalnej robocie defetystycznej, jaką pismo to „narodowe“ spełnia na Pomorzu i dlatego postaramy się pokrótce wykazać faktami, jak w rzeczywistości wygląda ta „twórcza“ opozycja w publicystyce pomorskiej.

Zadaliśmy sobie trud przejrzeć szereg numerów „Słowa Pomorskiego“ od początku obecnego roku. Artykuł po artykule przyjrzelśmy się tej „twórczej pracy“ i oto poniżej zdamy sprawę z tej budzącej „twórczej“ pracy endeckiej prasy:

„Już artykuł noworoczny był pewnego rodzaju unikatem prasowym. Dowiedzieliśmy się z niego, że „u nas w Polsce stan naprężenia w 1930 r. przedstawił widok groźny i niepokojący. Przeżyliśmy bowiem ciężki okres przesilenia: 1) przesilenie gospodarcze (... Co najgorsze nie widać końca tego przesilenia, ani też nie słychać nic o programowych środkach zaradczych?); 2) przesilenie ustrojowe, 3) przesilenie polityczne, a wreszcie przesilenie moralne... („Odnosi się wrażenie, że 1000 lat istnienia chrześcijaństwa w Polsce na niektórych duszach nie pozostawiło żadnego śladu... Znaleźć można także jednostki i takie grupy, które stoją na poziomie ludożerców...“)

W art. wstępnym z dnia 2 stycznia uraczono Czytelnika rozważaniami na temat, że „Nasza nadzieja to koszary...“

„Twórcza opozycja“ stwierdziła w dniu 4 stycznia, że „budżet wisi w powietrzu, zabraknie około 400 milionów, położenie kraju jest o wiele cięższe i gorsze niż to przypuszczają pp. ministrowie i „współpracujący“ z nimi posłowie...“

Pod datą 6 stycznia postarano się dać trochę otuchy „twórczej“ sejmikom powiatowym, gdy w omówieniu „Nowych budżetów w sejmikach“ dawano takie rady: „Czy sejmiki powiatowe i rady gminne mają również „posłusznie“ spełniać życzenia budżetowe pp. starostów? Podatnicy nigdy nie uważali takiego „posłuszeństwa“ za cnotę. A dzisiaj „posłuszeństwo“ mogłoby się okazać wielkim grzechem...“

Piękne nawoływanie do biernego oporu w uchwalaniu budżetu samorządowego.

W dniach 8 i 9 stycznia nowa porcja „twórczej“ opozycji. W „Kopotach „poświątecznych“ autor ciągle operuje najgorszym pesymizmem. „Polożenie jest trudne... Przed życiem niema ucieczki. Nie łatwo będzie lawirować... Bezrobocie... Kto udzieli pomocy nieszczęśliwym? I cóż widzimy? Oto bezrobocie ogarnęło setki tysięcy ludzi, którzy stracili pracę i niewiadomo, kiedy ją uzyskają. Kasy skarbowe są puste, wpływy coraz mniejsze, zapasów niema żadnych... A bezrobotni nie mają żadnej nadziei...“

Podkreślamy, są to dosłowne cytaty nie z komunistycznej prasy, lecz z „narodowej“ twórczej „opozycji“.

Pod datą 11 stycznia atak idzie w innym kierunku. „Brygadyzacja(!) państwowości“. Życie polityczne Polski w rękach „brygady“. Chodzi o to, ażeby nie tylko życie polityczne, ale także życie gospodarcze, społeczne i t. d. znalazło się w rękach „brygady“, która pragnie usadowić swoich ludzi na wszystkich naczelnych stanowiskach...“

14 stycznia w art. „Monopol wysokich cen“, uderza „twórcza opozycja“ w rząd z innej strony. W porę akcji zasadniczej zniżki cen, „Słowo Pom.“ pozwala sobie

na wycieczki tej treści: „Cała sprawa zniżki cen może się skończyć papierowymi „apelami“. Jeżeli tego rodzaju dobrego przykładu nie będzie (ze strony rządu), to cała sprawa obniżki cen utonie... w próżni...“

Już w dniu 17 stycznia dowiadujemy się z art. „Nabieranie na fundusz“, że redukcja obecnego preliminarza jest fikcją... „Odbija się planowa akcja, której celem jest największe „utajnianie“ gospodarki rządowej“. Dobrze informacje dla obcych agentur!

Defetysty przy pracy ustawicznej. Pod datą 18 stycznia wołają znów w „pokłosiu z ostatnich dni“: „Niepokój polityczny jest źródłem niepokojów gospodarczych... „Urzędowy optymizm“ przemienił się w melancholijne i smętne jęki nad duszącą rzeczywistością...“

W dniu 20. 1. już urąganie skandaliczne na rząd:

„Rządzi u nas (często dosłownie) cyganeria, nie tyle artystyczna ile rozwich-

rzona, której gospodarka zawsze zaczyna się i kończy głodem na poddaszu...“

„Przekroczenia budżetowe, nacisk śrubby podatkowej trwa, odpływ kapitału do Niemiec. Należy ustalić odpowiedzialność za te układy (z Niemcami). Ponosi ją przede wszystkim rząd, a obok niego ci, co je w Sejmie uchwała i zatwierdza...“ — woła p. St. S., który wzorem centrolewców ustala odpowiedzialność nad Sejmem i posłami na łamach swego ohydnie „twórczego“ organu.

I tak dzień po dniu syczy się jad i truciznę w umysły czytelników. Jednego dnia woła się płacząco: „Przegrana w Genewie“, a drugiego: „Błędy polityki skarbowej“.

Potem znów omawia się „program pomorski“, by powiedzieć absurdalne słowa: „Na polu gospodarczym (dla Pomorza) nie zrobiono nic, albo prawie nic...“ Rolnictwo, rzemiosło, przemysł, kupiectwo stoją naprawdę w ogniu niebywałego przesilenia i... kłęski“.

I tak minął cały styczeń, i na nowo w miesiącu lutym odgrzewa się bigos opozycyjny ze stycznia, i znowu czytamy w lutym same hiobowe hasła:

„MILJARDOWE PRZEKROCZENIA BUDŻETU“. Pozorne oszczędności. Gdzie droga ratunku? Zgubione jutro. Ponura defilada kilku cyfr. Nowe obciążenia. Słowa gorzkiej prawdy“ i t. d. i t. d. z dnia na dzień ton płaczek narodowych zaostrza się, przegradza się w skomlenie, a dzieje się to wszystko w porze, gdy zawieramy umowy o pożyczki zagraniczne, a prasa „twórczej opozycji“ skrzesza, sfluje, oczernia, spotwarza, byle osłabić nasz hart wewnętrzny, naszą energję do pracy i walki z przesileniem.

Taka prasa „twórczej“ opozycji jest hanbą współczesnej Polski. Tyko mógłby zgangrenowane obłędem partyjnym mogła świadomie zatruwać dusze Pomorza taką lekturą. To jest zbrodnia polityczna, to działanie wyraźne na szkodę państwa, a ku radości podслуshującego i notującego wszystko z pośpiechem sąsiada.

To są te turkucie-podjadki, które podgryzają zdrowe korzenie organizmu gospodarczego kraju psychozą pesymizmu i defetyzmu, który przechodzi granice wszelkiej dozwolonej krytyki i opozycji.

Kto to pisze?

Polska prasa opozycyjna, czy niemieccy nacjonaliści?..

Nie przebrzmiały jeszcze echa napaści prasy opozycyjnej (na czele z endeckimi gazetami), które nakształt brudnej cieczy wylały się na rząd, a przede wszystkim na min. Zaleskiego, po wygłoszeniu przed kilku dniami w Senacie exposé na temat walki z Niemcami w Genewie, a już prasa niemiecka podniosła głośny wrzask na ten sam temat i w tym samym tonie.

Napaści tej prasy na naszego ministra spraw zagranicznych, rząd i całą Polskę tak dziwnie się pokrywają z treścią i tonem naszej rodzimej opozycji, że każdy uczciwy Polak, nawet stojący w opozycji

do dzisiejszego rządu, musi z przerażeniem skonstatować tę dziwną analogję.

A oto próbki jadowitych napaści nacjonalistycznej prasy niemieckiej:

„Deutsche Tageszeitung“ pisze z powodu mowy min. Zaleskiego, że przebieg sesji genewskiej przedstawił on w sposób, usilnie naginający wypadki do własnych potrzeb. Min. Zaleski już chce w tem widzieć wielki sukces, że udało się sprawie odjąć jej wielki charakter polityczny i sprowadzić ją do zwykłej skargi mniejszościowej. Dalej min. Zaleski zadowolony jest z tego, że Rada Ligi nie zarządziła śledztwa, ani ukarania winnych oraz nie postanowiła nic w

sprawie gwarancji na przyszłość. Rzeczywiście — pisze dziennik — Niemcy żadnego z tych zadań nie przeprowadzili. Sprawozdanie Rady Ligi min. Zaleski uważa za obiektywne i bezstronne i stara się „swój sukces w ten sposób skonstruować, że to, co zostało rzeczywiście uchwalone stawia obok tego, czego należało się obawiać w najgorszym wypadku“.

Dalej dziennik pisze: „Rozumie się, znamy również dosyć dokładnie słabe strony decyzji genewskiej i wiemy, że ten gest Rady ani nie zapewnia rzeczywistej ochrony mniejszości narodowej, ani nie stanowi pełnego zadośćuczynienia za niesłychany polski teror i naruszenie traktatów przez Polskę. Trzeba więc mieć wytarte czoło, aby odczuć jako rzecz niewinną, a nawet radosną i uspokajającą to, co rzeczywiście stwierdziło sprawozdanie japońskiego sprawozdawcy o gwałtach i naruszeniu prawa w byłych ziemiach niemieckich, przy tolerowaniu i poparciu naczelnych władz. Ministrowie spraw zagranicznych wszystkich krajów mają, jak okazuje doświadczenie, szczególniejsze zdolności do tłumaczenia na swoją korzyść uchwał i traktatów międzynarodowych.“

„Königsberger Hartungsche Zeitung“ p. n. „Zaleskis Heeresbericht“ zamieszcza art. wstępny, zawierający streszczenie przemówienia min. Zaleskiego, wygłoszonego w komisji zagranicznej Senatu. Przemówienie to nazwane jest próbą przekształcenia odniesionej w Genewie porażki w zwycięstwo. Wystąpienie min. Zaleskiego w Senacie jest, zdaniem autora artykułu, obliczone na efekt wewnętrzno-polityczny, przy czym „mówca w sposób zadziwiająco zręczny umiał zataić fakt swojego całkowitego odwrotu w Genewie, wskazując na rzekome plany niemieckie, które się nie udały“. Ponieważ jednak min. Zaleski przyznaje sam, że raport genewski jest całkiem bezstronny, pisze dziennik, należałoby się spodziewać, że rząd polski poezuje się do obowiązku wyciągnąć dalsze konsekwencje, t. zn. zlikwidować górnośląski związek powstańców, który został zdemaskowany jako organizacja „wybitnie nacjonalistyczno-agresywna“. Do tej pory jednak p. Grażyński panuje samowładnie w Katowicach i kazał się przyjmować przez związek powstańców jako zwycięzcę. „Nie wygląda to bynajmniej na szczerą pojedynanie z lojalnymi mniejszościami narodowymi“.

Wystarczy — prawda?...

I tu i tam, w prasie niemieckiej i prasie opozycyjnej polskiej, przeważa zdanie, że min. Zaleski „sfalszował“ wyniki ostateczne pojedynku polsko-niemieckiego w Genewie, a uczynił to... „na użytek wewnętrzno-polityczny“.

Jakież to wstrętne

W obronie instytucji małżeństwa

Wskazania J. Em. Ks. prymasa Hlonda

Na uroczystej akademii papieskiej w Poznaniu wygłosił przemówienie J. Em. Ks. prymas Hlond, który m. in. powiedział: W tych dniach Jego Świątobliwość Pius XI. wkroczył w 10. rok Swego Pontyfikatu i wielkiego panowania. Zbieramy się tu co roku, by mu złożyć należny hołd, rozważamy Jego dzieła i nauki, wielkie enuncjacje.

Bardzo ważną była encyklika Ojca św. wydana na podstawie zasad św. Augustyna. Wskazał też wyraźnie Ojciec św., jak państwo chrześcijańskie wyglądać powinno.

W encyklice o małżeństwie Pius XI. sięga do podstaw narodu. Omawia w niej celowość i świętość małżeństwa Encyklika ta stała się przedmiotem komentarzy — cały świat się nią zajął, za wyjątkiem Polski. A przecież rozbiła i ona idee i zasady małżeństwa. Mówiąc o wriensionym w ub. roku przez komisję kodyfikacyjną projekcie ustawy dot. małżeństwa — stwierdził J. Em. Ks. Prymas, że projekt ten poprostu przeraża, albowiem — stoi on bardzo blisko

zasad nie katolickich. Przekreślono prawie całkowicie zasady Chrystusowe. W porę więc przychodzi Papież, dający do podtrzymania tych zasad. Nie będzie chyba w Polsce takiego rządu, któryby podobne projekty popierał, ani jednego Sejmu w Polsce, by rzecz podobną uchwalił.

Naród stać będzie w obronie chrześcijańskich zasad, jako naród mawskroś katolicki.

W roku ub. odbył się synod plenarny biskupów Kościoła anglikańskiego również w sprawie małżeństwa. Katolicki kardynał Bourne, wystąpił przeciwko tendencjom biskupów anglikańskich i głos jego znalazł w Anglii szeroki oddźwięk oraz życzliwe przyjęcie, ratował on bowiem małżeństwa przed upadkiem.

Niech i społeczeństwo polskie stanie w obronie tych zasad, niech się nasza prasa — mówi dostojny mówca — zajmie szczerze encykliką papieską i poniesie ją w lud.

Prasa włoska o Polsce

Wśród ostatnich polonik zasługują na uwagę: artykuł znanego publicysty Vico Mantegazza w „Corriere Mercantile“ p. t. „L'aquila bianca e l'aquila nera“, omawiający pojedyncze słowny w sprawie mniejszości pomiędzy min. Zaleskim a Curitusem w Genewie. Mantegazza zwraca uwagę, że przed wojną Niemcy uciskały stale mniejszości polskie, nie bronione żadnym traktatem mniejszościowym.

W „Popolo Toscano“ w Luce ukazano się omówienie kryzysu gospodarczego w Polsce oraz środków, przedsięwziętych przez rząd, celem zapobieżenia skutkom kryzysu.

W rzymskim „Lavoro Fascista Agricolo“ znajdujemy źródłowy artykuł o spółdzielniach

mleczarskich w Polsce, a w całym szeregu pism prowincjonalnych dłuższe artykuły wogóle o ruchu spółdzielczym polskim.

Również w turyńskim „Gazzetta del Popolo“, w „Provincia di Bolzano“, w ferrarskim „Corriere Padano“ i innych ukazały się długie omówienia specjalnego numeru „Przeglądu Współczesnego“, poświęconego faszystwom i Włochom, w których wskazuje się na polski obyczaj sięgania do źródeł przy zapoznawaniu się z tendencjami politycznymi innych krajów. Prasa włoska stawia Polskę za wzór wszystkim tym, którzy powtarzają jedynie przeciwne faszystwom głosy antyfaszystów.

Nowy poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie

Rząd Rzeszy Niemieckiej postanowił przedstawić Prezydentowi Rzeszy do podpisu nominację dr. Hannsa Adolfa v. Moltke, na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie, opróżnione przez śmierć S. p. Ulrycha Rauschera.

Podpisanie nominacji i przyjazd posła v. Moltke do Warszawy spodziewane są w najbliższym czasie.

Dr. Hanns Adolf v. Moltke, urodzony w Opolu w dniu 29-ym listopada 1884 r., liczy obecnie lat 47, pochodzi ze znanej niemieckiej rodziny szlacheckiej, z której wyszło wielu wybitnych wojskowych niemieckich i dyplomatów.

Ojciec jego był w swoim czasie pruskim ministrem spraw wewnętrznych, a następnie przez czas dłuższy nadprezydentem Prus Wschodnich. Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił dr. v. Moltke do niemieckiej służby dyplomatycznej i w 1914-ym roku objął stanowisko attaché ambasady niemieckiej w Konstantynopolu.

Wojnę przeżył dr. v. Moltke w szeregach armji niemieckiej, jako oficer rezerwy, a wkrótce po wojnie — powróciwszy do służby dyplomatycznej — mianowany został przedstawicielem niemieckiego urzędu spraw zagranicznych przy Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej w Opolu.

Po przeprowadzeniu podziału Górnego Śląska mianowany został dr. v. Moltke członkiem polsko-niemieckiej Komisji Mieszanej w stopniu radcy legacyjnego, na którym to stanowisku pracował do 1924-go roku w ścisłym kontakcie z polskimi członkami tejże komisji.

W 1924-ym roku mianowany został dr. v. Moltke radcą ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, a w 1928-ym roku powołany został do centrali berlińskiej na stanowisko naczelnika wydziału wschodniego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. W tym charakterze brał udział w odbytych podczas konferencji w Hadze rokowańach z delegacją polską, które doprowadziły następnie do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu likwidacyjnego.

Dr. v. Moltke ożeniony jest z hrabianką Yorck, pochodzącą ze znanej śląskiej rodziny szlacheckiej, a sam posiada rozległe dobra na Dolnym Śląsku.

Bezwstyd

Na konkretne zarzuty, na oświadczenia oficera wojsk polskich, który w redaktorze „Słowa Pomorskiego” Józefie Kanarowskim poznał tego człowieka, który będąc nauczycielem gimnazjalnym w Gródzku Jagiellońskim zdefraudował młodym żołnierzom idącym do Legjonów pieniądze złożone dla nich przez organizację strzelecką i rodziców, redaktor „Słowa Pomorskiego” Józef Kanarowski nie zareagował wcale. Od trzech lat ciężących nad nim straszliwych zarzutów, że jest defraudantem, że pozatem zaprzedał polskich obrońców Sambora w ręce Ukraińców, ten pan nie potrafił obalić, ani od nich się obronić, a bity publicznie po twarzy na ulicach Lublina, przeniósł się do Torunia, gdzie usiłuje dalej brać udział w życiu politycznym i społecznym naszej Dzielnicy, nie starając się obronić przed ciężącymi nad nim strasznymi oskarżeniami.

Bierze go w obronę pismo, w którym pracuje. Solidaryzują się z człowiekiem, który został wykreślony z grona ludzi honoru dzięki swemu oryginalnemu postępowaniu, widocznie najbliżsi koledzy i współpracownicy, oraz polityczni jego przywódcy, biorą moralną odpowiedzialność za takie postępowanie pełne cynizmu tego pana.

Wobec tego jednak, że Józef Kanarowski uważany jest za dziennikarza, a istnieją przecież syndykaty dziennikarskie stojące na straży honoru i godności zawodu dziennikarskiego, jesteśmy zmuszeni zwrócić się do prezydium Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich publicznie z następującym zapytaniem:

„Czy są mu wiadome ciężkie zarzuty pod adresem współredaktora „Słowa Pomorskiego” p. Józefa Kanarowskiego, od których nie oczyścił się od lat przeszło trzech i czy nie uważa za konieczne, celem oczyszczenia atmosfery w dziennikarstwie pomorskim, zająć się tą sprawą?”

Równocześnie zapytujemy publicznie Radę Nadzorczą „Drukarni Toruńskiej” S. A., a zwłaszcza jej członków z Pomorza; pp. D-ra Stefana Michałka, radcę Lucjana Basińskiego i D-ra Stanisława Strzyżowskiego z Nowego Miasta, czy wiadomo im są zarzuty publicznie ogłaszane w prasie lubelskiej, grudziądzkiej i toruńskiej przeciw osobie p. J. Kanarowskiego, współpracownika „Słowa Pomorskiego” i jakie w tej sprawie zajmują stanowisko?

Od otrzymanej odpowiedzi uzależnimy nasze dalsze w tej przykrej sprawie stanowisko.

„Jestem zdania mego przyjaciela, Marszałka Piłsudskiego..”

Sensacja w Lidze Narodów

W Lidze Narodów panuje oburzenie i obawa. Młody literat francuski Paweł Hauricourt rozpoczął druk sensacyjnych rozmów z członkami sekretariatu Ligi, którzy niejednokrotnie trochę zbyt otwarcie wypowiadali swoje zapatrywanie.

W piśmie „Candido” ukazał się już pierwszy artykuł, z którego podajemy poniższe wyjątki.

Sekretariat Ligi Narodów przedsięwziął na-

tychmiast kroki, by wstrzymać dalsze niedyskretne rewelacje. Istotnie pierwszy artykuł Hauricourt'a był zarazem i ostatnim. I tak:

Kierownik oddziału rozbrojeniowego Ligi Narodów, Grek Anides, oświadczył w prywatnej rozmowie co następuje:

„Wy Francuzi niezręcznie postąpiliście w sprawie rozbrojenia. Jeśli się nie rozbroicie, Niemcy będą żądać prawa zbrojenia. Wszyscy rzeczoznawcy nawet Francuzi są zdania, że

mają w tem słuszną. Traktat wersalski mówi wyraźnie: „Niemcy mają być rozbrojone, aby ułatwić powszechne rozbrojenie”. Uważajcie też na Anglików. Trzeba im przeszkodzić w zbliżeniu do Niemców. Ja kocham Francję. Wszystkie małe państwa Europy wiedzą, że gdyby nie Francja byłyby dziś pod przemocą Stahlhelmu. Przed konferencją rozbrojeniową odbędę podróż po wszystkich stolicach wypowiedem wtedy moje zapatrywanie na Quai d'Orsay.”

Paweł Hauricourt przytacza dalej rozmowę swą z japońskim podsekretarzem stanu Sugimara, który oświadczył: „Wybory niemieckie, które tak zaniepokoiły Francję, są wynikiem ciężkiego kryzysu gospodarczego. Nie wydaje mi się, aby francuscy kapitaliści tak rychło Niemcom pomóc swoją gotówką. Przeciwnie! Z tej strony niema potrzeby obawiać się wojny. Jestem zdania mego przyjaciela Marszałka Piłsudskiego: nie potrzebujemy się obawiać demokratycznych Niemiec. Tylko Niemcy rządzone przez wielkiego człowieka mogłyby być groźne. Nie widzę tam jednak żadnego wielkiego człowieka! W tem tkwi niebezpieczeństwo dla Niemiec, że nie mają one wielkich mężów stanu, jak za czasów przedwojennych. Młodzi ludzie w Niemczech są rozmyślnie ekstremistami. Młodzi Francuzi byłiby też chętnie ekstremistami, lecz nie chcą martwić swoich rodziców...”

W związku z temi rozmówkami rozbrojeniowemi podajemy zajmujący wywiad, udzielony przez lorda Cecila korespondentowi „Berliner Tageblatt”:

„Mojem zdaniem musimy wszyscy dążyć do ogólnego procentowego rozbrojenia. Gdyby wszystkie państwa się zgodziły na zmniejszenie kredytów na zbrojenia, osiągnęlibyśmy pewne pozytywne wyniki. Co się tyczy przygotowań do konferencji rozbrojeniowej, to niezbędną jest rzeczą, by wszystkie narody wywarły nacisk na swoje rządy. Jestem pewien, że wielkie masy ludów świata, a zwłaszcza Europy, pragną pokoju i rozbrojenia. Ciężki kryzys gospodarczy domaga się tego, by obryzanie sumy pieniężnej nie były obracane w sposób bezsensowny na zbrojenia. (Początek niech że zrobi Anglja!).

Na zapytanie, jak się zapatruje na nierówności w sprawie zbrojeń („krywdy” niemieckie), lord Cecil oświadczył: „Taki stan rzeczy nierówności dla wielkiego mocarstwa nie może w Europie trwać długo! Świat musi być rządzony rozsądkiem, nie przemocą. (O to właśnie chodzi!).

Konferencja rozbrojeniowa — oświadczył lord Cecil na zakończenie — będzie miała olbrzymie znaczenie polityczne i zdecyduje o przyszłości cywilizacji.

Ant Habsburg anti Anschluss

W piśmie „Paris Midi”, zamieszcza Gabriel Perreux serię artykułów o Europie środkowej, między innymi wywiad z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem Beneszem, na temat: „Habsburg, czy Anschluss?”

Na zadane pytanie w powyższej kwestji, odpowiada minister Benesz: „Ani jedno ani drugie”.

Nowa centrala elektryczna w Citta del Vaticano



W następstwie Paktów Laterańskich i spotęgowania się tempa życia na terenie Citta del Vaticano zaszła potrzeba radykalnej przebudowy dotychczas istniejącej centrali elektrycznej. W tych dniach odbyła się właśnie w Citta del Vaticano uroczystość uruchomienia nowej elektrowni. Elektrownia ta posiada 4 motory systemu Diesel, zbudowane przez medjołańskie zakłady Franco Tosi. Każdy motor posiada siłę 200 HP i połączony jest z dynamomaszynami na prąd stały o sile 325 KW każda. Siła łączna elektrowni dochodzi do 8000 amper. Elektrownia obsługuje również nową radiostację watykańską, która wymaga siły 80 KW. Zdjęcie — Budynek nowej centrali elektrycznej. Wejście główne. W głębi widać kopułę Bazyliki św. Piotra. W owalu tablica rozdzielcza nowej elektrowni.

Defetyzm, kupiectwo i dobra rada

Defetyzm, lub inaczej sianie paniki we wszystkich sferach i we wszystkich okolicznościach, to stara i wypróbowana broń nieprzyjaciół naszej Ojczyzny. Broni tej używa z upodobaniem, jak wiadomo, nasza rodzima opozycja, gwoli większej jej chwały.

Defetyzm ów opozycja szerzy przede wszystkim w sferach kupieckich, jako najbardziej zgnębionych falą kryzysu gospodarczego, a więc elementu najpodatniejszego na wszelkie sugestje.

W związku z powyższem, znany tygodnik „Świat”, którego nie można pośądzić o jakieś sanacyjne sympatje, pisze dosłownie, co następuje:

„Nasze kupiectwo i przemysł wykazują dużo wytrwałości w jękach i żalach, unieją zdobyć się na ograniczenie wydatków. Lecz nie zawsze rozumieją, że w trudnych koniunkturach bierna wytrwałość nie wystarcza, że trzeba przedewszystkiem ujawnić

śmiałość pomysłowości, przedsiębiorczość.

Teraz już nie wystarcza siedzieć w sklepie i czekać na nabywców. Należy szukać sposobów ściągnięcia, zwabienia klientów, zachęcenia jej do kupna drogą umiejętnej, zręcznej reklamy, ułatwień. Kiedyż dobra reklama jest potrzebniejsza, jak w okresie, kiedy ochota do kupna gaśnie!

Kto w czasie tego przesilenia nie okaże inicjatywy i odporności, ten legnie na placu.

Jesteśmy świadkami, jak dokola chwileją się firmy szanowne, głośne do niedawna na cały kraj. Cóż się stało?

W dość znacznej liczbie wypadków należy stwierdzić, że przedsiębiorstwa te nie czyniły dostatecznych wysiłków w kierunku dostosowania się do nowych warunków bytu, że miały gospodarzy nie dość zabiegliwych.

Przedwojennymi metodami działania nikt dziś nie osiągnie zwycięstwa.”

Po wyroku na fabrykanta złota Ludendorffa wykreślił się sianem

W ubiegłym tygodniu zapadł, jak już donosiliśmy wyrok w sensacyjnym procesie przeciw znanemu alchemikowi Tausendowi.

Sąd uznał Tausenda winnym wielokrotnego oszustwa i skazał go na 3 lata i 8 miesięcy więzienia, zaliczając mu 1 rok i 8 miesięcy aresztu śledczego.

W umotywowaniu swego wyroku sąd monachijski stanął na stanowisku, że teoretycznie sztuczna fabrykacja złota jest ostępnie możliwa, lecz nie praktycznie, ponieważ człowiek nie rozporządza na razie siłami niezbędnymi do tworzenia nowych pierwiastków. Tausend pracował według recept dawnych alchemików. Otaczali go ludzie niefachowi, których łatwowierność Tausend wyzyskał dla własnych celów. Tausend jest pospolitym oszustem.

Sąd monachijski miał nielada kłopot z procesem Tausenda. I trzeba stwierdzić, a podkreśla to cała prawie prasa niemiec-

ka, że sąd bawarski z zadania swego nie wywiązał się należycie.

Chodziło o osobę Ludendorffa: Ludendorff bowiem był najważniejszą osobą, głównym bohaterem procesu. Ludendorff był główną sprężyną całej sprawy. Tego szczegółu nie można było pominąć zupełnie milczeniem, jak to uczynił sąd bawarski. Nie można było przejść obojętnie obok faktu, że „Towarzystwo 164” było prosto przedsiębiorstwem Ludendorffa, w którym Tausend był tylko małym pionkiem. Ludendorffowi przysługiwało 75 proc. wszelkich wpłat, z których przed nikim nie był zobowiązany się wyliczać, którym istotnie rozporządzał.

Tymczasem sąd z niezwykłą pieczołowitością przesłuchiwał różnych świadków, poszkodowanych o kilka tysięcy mk., podczas gdy w spokoju pozostawił głównego sprawcę całej sprawy, ponoszącego moralną od-

powiedzialność za ruiny materialną tylu osób.

Na ławie oskarżonych w procesie monachijskim powinien zasiąść Ludendorff, a nie Tausend, narzędzie powolne w ręku tego „raubrittera” współczesnych Niemiec.

Podjeżrzany wielce jest także szczegół, że kilku najważniejszych świadków w procesie „nie mogło” stawić się na rozprawę z powodu nagłej „choroby” czy też „konieczności wyjazdu do południowej Ameryki”.

Sam proces rzuca jaskrawe światło na mentalność dzisiejszych Niemców, które nie zdążyły jeszcze strząsnąć z siebie balwochwalczego ubóstwienia dla nimbu kajera i jego satelitów. Sprawa Ludendorff, Tausend i Ska mimowoli nasuwa na myśl analogiczne historie z ostatnich i dawniejszych czasów. Przypominamy tylko sławnego odtwórcę butnych ksiąg praskich Harry'ego Domele i jego nastawców, a z czasów dawniejszych słynnego „kapitana z Koepenik”

Tajemnica „Białego Domu”

Podwójne życie prezydenta Hardinga — W sidiach spekulantów — Erofika — Niezbadana tajemnica Hardinga

W ostatnich czasach prasa amerykańska zajęła się żywo tajemnicą śmierci jednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, mianowicie Hardinga, który wybrany został po Wilsonie. Zarówno w życiu, jak i w samej śmierci Hardinga zaczęto wyszukiwać pewne ciemne szczegóły, zaczęto się domyślać, szepotać, przebąkać, ale wszystkie te, często nawet bardzo sensacyjnie szczegóły były tylko domysłami. Tymczasem zupełnie niespodziewanie domysły te znalazły potwierdzenie w książce Gastona Means, wydanej p. t. „Tajemnica śmierci prezydenta Hardinga”. Kim jest Gaston Means, o tem nikt nie pewnego nie wie. Wiadomo tylko, że za czasów sprawowania urzędu przez Hardinga był on jednym z mieszkańców „Białego Domu”. Nie był jednak urzędnikiem.

Means porusza w swej książce wszystkie skandale, jakimi się odznaczał krótki pobyt prezydenta Hardinga w „Białym Domu”. Niektóre z tych skandali znane już są szeroko nie tylko w Ameryce, oparły się bowiem po śmierci prezydenta o trybunały. Wiadomo jest przeto, że za czasów prezydenckich Hardinga korupcja szerzyła się w zastraszający sposób. Harding wpadł poprostu w łapy polityków bez skrupułów. Ale wpadł przez kobietę. Ten poważny i reprezentatywny człowiek oddany został poprostu w niewolę spekulantów przez Nan Birton. Owocem tej miłości była córeczka, Elżbieta, i ten fakt właśnie stanowił dla pewnej kliki punkt wyjścia dla wywierania na Hardinga stałej presji.

Klika ta wymogła w pierwszym rzędzie na prezydencie obsadzenie wysokich urzędów swymi ludźmi, którzy objęli te urzędy na to tylko, by się na nich w krótkim czasie wzbogacić. Jednym z takich ludzi był minister spraw wewnętrznych Fall, który odstąpił milionerowi i znanemu „królowi nafciannemu” rezerwy flotowe nafty i olbrzymie tereny naftowe. Minister sprawiedliwości ciągnął wysokie dochody z podatku, jaki w ciekłości nałożył na przemytników alkoholu, z którymi był w spółce. Pytano się jednak dlaczego? Kto go do tego zmuszał? I na to pytanie nikt dotąd nie umiał dać odpowiedzi. Daje ją obecnie w swej książce Means. A odpowiedź ta brzmi: „cherchez la femme”. Nan Britton była z tym duchem prezydenta.

Na wysoki urząd Hardinga wypchnęli go przyjaciele i... żona. Ambitna ta kobieta czyniła to nie dla męża, lecz dla siebie. Była starsza od swego męża, bezdzietna, miała wiele czasu i nie mało ambicji. Jej pieniądze, jej wola, jej pomoc, wyniosły wydawcę dziennika prowincjonalnego na najwyższy urząd w państwie.

Means opisuje moment, gdy wyjawiał przed panią Harding, że jej mąż ma oficjalną kochankę i córeczkę. Prezydentowa omal nie postradała zmysłów. Jej miłość zamieniła się w jednej chwili w nienawiść.

I oto w pół roku zaledwie po objęciu urzędu prezydenta, Harding umiera nagle w podróży na Alaskę, dokąd wybrał się z żoną. Means notuje

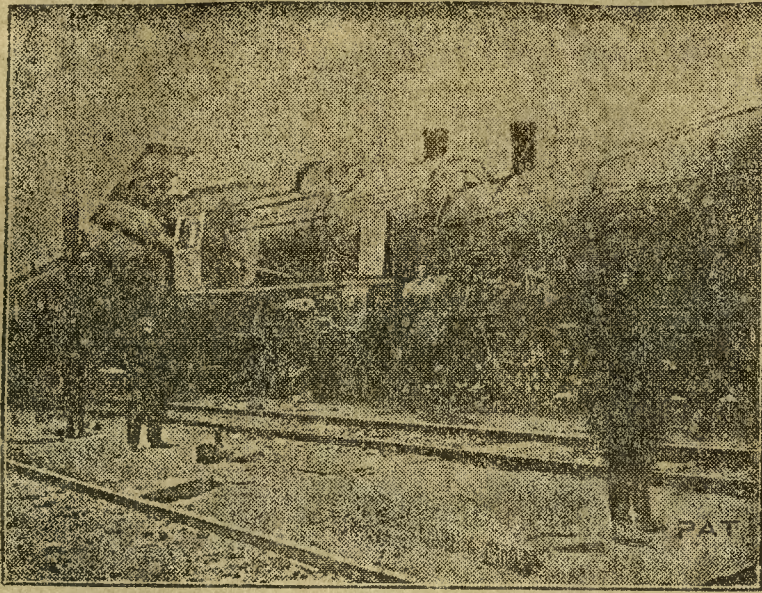
również wypadki gwałtownej śmierci innych osób, które w tajemniczy sposób zmarły w obecności prezydentowej. Detektyw nie mówi wyraźnie o truciznie, ale przedstawia fakty tak, że zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż pani Harding otruła męża i kilka innych osób, jej przeciwników. Sama zresztą wkrótce zmarła śmiercią nie mniej tajemniczą.

Dowodów, oczywiście, żadnych na to niema.

Cokolwiek żyjący jeszcze świadkowie w niezałożonej aferze nafcianej wywołają na światło dzienne, to zostanie umiejętnie zatuszowane. — Faktom natomiast jest, że zmarły prezydent Harding i jego żona pochowani są wspólnie na cmentarzu w ich rodzinnym miasteczku Marion w stanie Ohio, i że w tych dniach prezydent Hoover dokonał ma odsłonięcia pomnika zmarłych.

Em.

Katastrofa kolejowa w Krakowie



Wskutek złe nastawionej zwrotnicy na stacji kolejowej w Krakowie, pociąg pospieszny przybywający z Warszawy wpadł na pociąg pospieszny idący z Krakowa do Berlina. Wskutek zderzenia parowozu wbił się w siebie. Zostały uszkodzone wagony pocztowe i kilka osobowych. 5 osób zostało zabitych, kilkanaście odniosło rany. Zdjęcie: Parowoz po zderzeniu.

Pracowity dzień króla Aleksandra

Praca i praca, sport i kino

Poddani króla Aleksandra jugosłowiańskie nie domyślają się nawet, że monarcha ich jest dawno na nogach, gdy wielu z nich jeszcze śpi. Już przed 8 rano energiczny król siedzi przy swym biurku, na którym leżą stosy listów i gazet nadesłanych w ciągu nocy z całego królestwa. Król poświęca im pełne dwie godziny. Nie nie ujdzie jego oka. Potem rozpoczynają się audjencje: w poniedziałek Jego Królewska Mość przyjmuje szefa sztabu, komendanta placu w Białogrodzie i dyrektora policji. W inne dni przyjmuje członków rządu, delegacje i różnych referentów. Audjencje trwają do godziny 1-szej. Wtedy dopiero król widzi swą małżonkę, z którą razem spożywa obiad w towarzystwie adjutantów. Potem ma 2 godziny „wolne”. Spędza je na spacerze piechotą, autem lub konno, lub gra z królową w tenis.

Od 4—7 rozpoczynają się ponownie audjencje, które król przyjmuje zawsze zupełnie sam bez dworu. Nieraz się zdarza, że w oczekiwaniu na audjencję spotykają się bogato haftowane mundury dyplomatyczne z barwnymi strojami wieśniaków. Król ma dla każdego jakieś miłe słowo i czaruje wszystkich swą uprzejmością i prostotą.

Żaden geograf ani topograf nie zna tak doskonale kraju jak król, który jest zapalonym turystą i doskonale się orientuje w gospodarczych właściwościach swego państwa. Wie on doskonale, gdzie i jakie drzewa i rośliny najlepiej się udają i nieraz w drodze zatrzymuje swoje auto, aby poncyć lud wiejski, czy winien w danej miejscowości sadzić dęby, czy też kasztany lub grusze. Dowiaduje się — wamrunki, w których żyją jego poddani i nierządki

Paryz broni się przed niemiecką sztuką o Dreyfusie

Paryski teatr „L'Ambigu” zapowiedział próbę generalną sztuki p. t. „Sprawa Dreyfusa” pióra autorów niemieckich Reifschacha i Herzoga w tłumaczeniu Jana Richepina. Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie w środowiskach nacjonalistycznych.

Dziennik „La Liberté” rozpisal ankietę wśród członków rady miejskiej i w tej sprawie członkowie rady miejskiej jednogłośnie potępiąją zamiar wystawienia tej sztuki, zdolnej rozbudzić namiętności, które już przed 30-tu laty szargały Francją. Niektórzy wyrażają nadzieję, że prefekt policji zabroni wystawienia tej sztuki, która może stać się powodem burzliwych manifestacji.

Matki w Ameryce

Amerykanie chętnie się niezmiernie swemi urządzeniami zdrowotnymi, zwłaszcza w odniesieniu do matek i niemowląt. Opieką taką nie może się poszczycić żaden kraj, opieką zresztą najkosztowniejszą na świecie. A jednak rezultaty tej opieki okazują się wręcz niewystarczające. Dowodem tego są statystyki śmiertelności matek przy porodach. Największą śmiertelność w tej dziedzinie stwierdzono właśnie w Ameryce. Np. w Danii śmiertelność matek przy porodzie wynosi 2,2 pro milio, w Japonii — 2,8, w Czechosłowacji 3,6, w Estonii — 4,1, w Irlandji — 4,5, w Stanach Zjednoczonych — 6,5 promil. Stany południowe mają największą śmiertelność. Floryda miała w zeszłym roku 10,1, Georgia 10,7, Luisiana 11,4, Carolina aż 12,9. Zjawisko to możnaby tłumaczyć w pewnym stopniu powiększonością wiedzy lekarskiej oraz znaczną ilością pokatnych szarlatanów, nieprawnie wykonujących zawód lekarski.

posyła im zapomogi.

Król popiera gorąco humanitarne i kulturalne instytucje i opiekuje się biednymi studentami.

O godz. 7 wieczór król Aleksander opuścił swój gabinet. Udaje się wówczas do parku, albo pod rękę z królową przechadza się po ulicach Białogrodu. Oboje królestwo są wielkimi zwolennikami kina.

Królowa Marja, która uwielbia wszelkie sporty, wzbudziła w swym dostojnym małżonku zapał i zainteresowanie dla wszelkich imprez tego rodzaju, to też rezultaty wszelkich meczów i ciekawe wydarzenia filmowe melduje się telegraficznie dworowi. Król lubi szczególnie polowanie i rybołówstwo. Wieczorami chętnie zasiada przy fortepianie, lubi czytać i ma zamiłowanie do numizmatyki, archeologii i antyków.

Król Aleksander cieszy się ogromną popularnością wśród poddanych, którzy gorąco go kochają.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

61) Powieść

W przyszłości miały tu przychodzić tłumy pobożnych Annamitów i czcić na kolanach, z czoła przy ziemi, swego największego boga. Boga, stwórcę rzonego przez niego, współczesnego rzeźbiarza. Było w tem coś komicznego, ale Denis był w tej chwili bardzo daleki od śmiechu. Porwało go szaleńcze pragnienie rozbicia swego dzieła na atomy.

Czy on, chrześcijanin, miał prawo przykładać ręki do wzmocnienia pogańskiego kultu? Czy nie zaprzeczył w ten sposób swemu Bogu? I to za pieniądze. Wszak przyjął ogromne honorarium. Czy miał odgadnąć prawo uczestniczyć w obrządkach swej religji? Czy nie był gorszy od Judasza z jego trzydziestoma srebrnikami. Pociął zamęt w mózgu. Podniósł z ziemi ciężki młot zbliżył się do balwana. Parę uderzeń, a posąg zamienił się w bezkształtną masę. Ale jednocześnie odezwał się w nim artysta. Z niekłej twarzy dawno zmarłego cesarza wyglądała pogodna zaduma. Zapomniał na chwile o skrupułach i porządził się w kontemplacji swego dzieła. Lecz gdy tak patrzył, świątynia zaczęła się

widmowym tłumem rozmodlonych postaci, a na dalekiem tle wyobraźni zamajaczył znany obraz. Zobaczył dwunastu przy wieczerzy, pijących wino. Zobaczył jednego z nich, wymykającego się ukradkiem z izby, tego, który przeszedł do historii, jako najpodlejszy ze zdrajców.

Ręka Denisa zacisnęła się na rękojeści młotka. Podniósł go wysoko. Jeszcze chwila, a ciężkie żelazo runęłoby na złotą głowę posągu. Ale zaszła przeszkoda, żywa przeszkoda w osobie kapłana w złotej szacie, który znalazł się nagle między nim a balwanem.

Nie widział go od pierwszego dnia pracy. Był pewny, że ma go ciągle w pobliżu, ale nie zwracał na to uwagi, zdecydowany tylko na jedno, a mianowicie na to, że nie da sobie udzielać żadnych wskazówek.

— Czego chcesz, — zapytał ostro. Kapłan spojrzal na niego oczami, które w zapadającym zmroku wydawały się przepaściami ognia i dał ręką znak, aby spuścić młotek. Denis doznał dziwnego wrażenia, że jest hipnotyzowany. Nie chciał posłuchać

kapłana, ale nie zdołał. Spuścił rękę i upuścił młotek, który upadł z hałasem na posadzkę. Kapłan wyciągnął drugą rękę i podał mu kawałek papieru. Rzeźbiarz cofnął się z nim do światła i przeczytał:

„Skończyłeś swoją pracę. Musisz opuścić Hue w ciągu doby, zabierając z sobą Angielkę. Taki jest rozkaz tangu”.

W rogu na dole widniał złowieszczy znak pajaka.

Złożył papier i schował go do kieszeni. Byłby dużo dał za to, żeby móc powiedzieć kapłanowi, co zamierza zrobić, ale ponieważ słowa byłyby w tym wypadku grochem o ścianie, przeto rzucił mu tylko wymowne spojrzenie i opuścił świątynię.

Kazał sternikowi zjechać nie przed hotel, a przed pałac. Postanowił poprosić o natychmiastową audjencję u cesarza, pokazać mu ostrzeżenie, opowiedzieć o postępowaniu tangu i zażądać opieki. Nie mógł się pogodzić z myślą, żeby on, biały człowiek, miał otrzymywać rozkazy od tubylców. Opuścić Hue w ciągu doby! Akurat! Pozostanie tak długo, jak mu się będzie podobało.

Wsiadłszy z motorówki na przystani pałacowej, posłał po kapitana gwardji, dał mu swój bilet wizytowy i poprosił o okazanie go cesarzowi. Ale kapitan powrócił po chwili z bile-

tem i oddał mu go zpowrotem, przepraszając, że cesarz jest tego wieczora niewidzialny, że z powodu bliskiej inauguracji swego grobu odprawia z kapłanami ceremonję oczyszczającą i, że dopóki się one nie skończą, nie będzie mógł spojrzeć na twarz żadnego białego człowieka, nawet administratora generalnego.

Nie było co robić jak wracać do hotelu. Denis wszedł do łodzi w opłakanym humorze. W połowie przeprawy na drugą stronę rzeki, zobaczył na brzegu znajomą, wdzięczną sylwetkę, w kolorowej sukience. Dostrzegł powitalny ruch ręki.

Wstał i podniósł obie ręce. A więc Ninon przyjechała! Ogarnęła go radość i uczucie ulgi.

— Dopiero co przyjechałam — rzekła na wstępie. — Zdażyłam się tylko wykapać i przebrać. Powiedziano mi, że pan zawsze wraca o tej godzinie, więc przyszedłam tu wyglądać na pana. Jakże to śliczne miasto!

— Chodźmy gdzie usiąść. Mam pani masę do powiedzenia.

Ulokowali się w końcu werandy. Najprzód zabrała głos Ninon. W Sajo-gonie nie zaszło nic godnego uwagi. Przyjechała z całą trupą do Hue na rozkaz cesarza. Mieli zabawić tylko dwa dni i zaraz po przedstawieniu w pałacu cesarskim — wracać do Sajo-gonu. (D. a.)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Scala: Dziś o godz. 20,15 Rewja Scali.
Reichshof: Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.
Kino U. T.: Dziś „Afrika spricht“.
Kino Capitol: Dziś „Sag es mit Liedern“ i „Das Erwachen der Seele“.
Kino Odeon: „Dziś „Die goldene Peitsche“
Kino Panop. Theater: Dziś „Der Kuss“.
Kino Rathaus-Lichtspiele: Dziś „Zwei Welsten“.
Kino Gloria Theater: Dziś „Drei Tage Mittelarrest“ i „Die Geisterstunde“.
Kino Flamings: Dziś „Die nicht heiratenden Herren“ i „Don Maunel, der Bandit“.

Ruch towarzyszy

— Walne zebranie pl. gdańskiej Towarzystwa b. Wojaków odbędzie się dnia 13 lutego br. o godz. 19 w Domu Polskim. Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z czynności Zarządu za ubiegły rok, 3) wybór marszałka, 4) dyskusja nad sprawozdaniem, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) wybór zarządu, 7) wolne głosy i wnioski, 8) zakończenie. Wobec powyższego obecność każdego druha jest konieczna. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Koła Związku Urzędników kolejowych Z. U. K. odbędzie się dnia 20 lutego br. o godz. 19,30 w Domu Polskim, Wallgasse 16a. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

— Baczność członkowie Koła Miłośników Sceny. Zarząd Koła Miłośników Sceny w Gdańsku zaprasza wszystkich członków Koła wraz z rodzinami na rewję karnawałową kostjumowo-maskową „Szaleje Gdańsku“, którą urządza w niedzielę 15 lutego w salach „Danziger Hof“. Początek punktualnie o godz. 20-tej. Do członków specjalnych zaproszeń nie wysła się. Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości. Bilet wstępu 3 guld. Miejsca tylko przy stolikach — zamawiać można wcześniej w Biurze Informacyjnym Gminy Polskiej na Dworcu Głównym.

— Roczne walne zebranie Tow. Ludowego w Prągowie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 lutego r. b. zaraz po nabożeństwie o godz. 12 w lokalu p. Knotowskiego. Na zebranie to zaproszono ks. Rogaczewskiego, przedstawicieli Zarządu Gminy Polskiej oraz Macierzy Szkolnej. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

— Walne zebranie Tow. Ludowego w Nowymporcie odbędzie się w niedzielę, dn. 15-go lutego o godz. 16 w sali p. Krefta (Seifferts Hotel) przy ul. Hafenstrasse 13. Po zebraniu odbędzie się wieczorek rodzinny z tańcami. Wzywa się wszystkich członków do punktualnego przybycia na to zebranie. Zarząd.

Z miasta

— Znowu nieszczęśliwe wypadki skutkiem gołoledzi. W Nowymporcie upadł skutkiem gołoledzi na ulicy 23-letni marynarz duński Piotr Jørgensen, doznając złamania lewego podramienia. Jadący na rowerze 27-letni podróżujący Sabliński z Poznania wyrwał się na ulicy Hosennähergasse i doznał zdrapania skóry i kontuzji prawego ramienia i lewego łokcia. Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku musiały się udać pod opiekę lekarską.

— Skoczył do morza. W poniedziałek w porudnie skoczył z jamaża fal przy pomocy sopockim do morza będący w stanie pijanym 59-letni kunc August W. z Dreżna. Przywołany policjant zdolał z pomocą przechodniów uratować niedoświadczonego samobójcę. Przewieziono go do policji, skąd we wtorek rano wypuszczony został na wolność. Przyczyna zamierzonego samobójstwa — przegranie w szulerni sopockiej pieniędzy własnych i swego przyjaciela Helmuta Sch. również z Dreżna.

— Pożar samochodu ciężarowego. Handlarz Paweł Kawasinski z Tiegenhagen jechał w poniedziałek ze swoim samochodem ciężarowym, na którym znajdowało się za 2.000 guld. towarów kolonialnych — do Rikenu. Podczas postoju przed karczmą Strachowica, wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie samochód i znajdujące się na nim towary. Dzięki roztropności kowala z pobliskiej wsi nie nastąpiła eksplozja benzyny znajdującej się w zbiorniku pod samochodem. Kowal ten bowiem zdolał przebiec ścianę zbiornika i benzyna wylała się w śnieg. Strata jaką ponosi właściciel samochodu jest poważna, ponieważ samochód nie był ubezpieczony.

— Nieszczęśliwy wypadek podczas saneczkowania. 9-letni Fritz Klawke z Siennej Huby zabawiając się w lesie saneczkowaniem, uległ

Ukraińska polityka w Gdańsku Z dziedziny politycznego humoru

W. M. Gdańsk niema widać dosyć własnych kłopotów. Kryzys gospodarczy nie dokucza jeszcze widocznie Gdańskowi, inaczej bowiem trudno byłoby zrozumieć, dlaczego Gdańsk popiera wszystkie akcje dywersyjne Rzeszy niemieckiej. Między innymi zajęto się w gościnnym Gdańsku także kwestją ukraińską. Naród ukraiński, jak wiadomo, w swej olbrzymiej większości nie ma nic wspólnego z agentami obcych państw, uwijającymi się wśród Polaków i wielu innych narodów i przeprowadzających akcję antypolską. Przeciwnie, naród polski i ukraiński współżyją z sobą w spokoju.

Niemniej przeto związek ukraińskich akademików przy politechnice gdańskiej zwołał do Domu Akademickiego gdańskie zebranie, poświęcone politycznym antypolskim celom. Rola niektórych akademików ukraińskich i sojuszników ich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej została dostatecznie wyświetlona w różnych procesach, odbywających się przed sądami polskimi w sprawach o działalność antypaństwową.

Katastrofalne położenie gospodarcze

Ludność jęczy pod ciężarem przesilenia i podatków

Sytuacja gospodarcza na terenie W. M. Gdańska przybiera coraz groźniejszy charakter. Opinia powszechna skierowała swe zainteresowanie ku zagadnieniom gospodarczym, których ciężar staje się coraz większy. Przesilenie w kupiectwie, w handlu detalicznym i hurtowym, i w innych zawodach przybrało straszliwe rozmiary. Szerokie masy robotnicze upadają pod ciężarem nędzy wskutek braku pracy i środków do życia.

Na domiar złego w tej krytycznej chwili władze z powodu pustki w kasach państwowych postanowiły nałożyć na ludność

Zebranie gdańskie „Ukraińców“ zagał dr. Werhun. Główne przemówienie wygłosił rotmistrz von Jarry sprowadzony specjalnie na wiec z Berlina. O Rosji sowieckiej p. rotmistrz wyraził się co prawda też nieprzychylnie, ale bądź co bądź ostrożnie i oględnie. Ostro natomiast występował przeciwko Polsce i Polakom, twierdząc, żeśmy zdradzili państwo ukraińskie i tylko za pośrednictwem sztuki dyplomatycznej zdobyli sukcesy na terenie rusińskim. Z powodu zejść na Ukrainie wywołanych terorem tajnych organizacji ukraińskich, mówca wygłosił długą mowę agitacyjną przeciw Polsce. Bardzo znamienne było zakończenie, w którym rotmistrz Jarry w „natchnieniu“ i z „entuzjazmu“ począł wyśławiać dobre stosunki panujące między Ukraińcami a Niemcami. Mówca podkreślał z radością, że niemiecki minister spraw zagranicznych w Genewie zwrócił się przeciw Polakom także w sprawie ukraińskiej.

I wszystko to dzieje się w gościnnym Gdańsku!

długą litanję nowych podatków. Równocześnie ogłoszono podwyższenie czynszu mieszkaniowego.

Ludność W. M. Gdańska jęczy pod skutkami bezrobocia, zastoju w handlu przemysłowym i rzemiośle tak dalece, że rozpacz poczyna ogarniać coraz szersze koła. Ze wszystkich stron mnożą się głosy, że tak dalej być nie może i że w najbliższym już czasie nastąpić musi zasadnicza naprawa sytuacji. Nikt jednak dotąd nie podał jeszcze środków i drogi wyjścia z ogólnej nędzy.

Gdańska Liga Przyjaciół Ligi Narodów

O ideałach Ligi Narodów

Związki Przyjaciół Ligi Narodów potworzyły się we wszystkich krajach. Opinia publiczna powitała je naogół przychylnie, gdyż praca w interesie ideałów Ligi Narodów może być pożyteczna w każdym środowisku ludzkim, które pragnie normalnego rozwoju gospodarczego i politycznego. W Gdańsku istnieje także Liga Przyjaciół Ligi Narodów. Instytucja ta jednakże już kilkakrotnie dała się poznać ze złej strony, prowadząc akcje, które nietylko nie mają nic wspólnego z rzeczywistymi ideałami Ligi Narodów, lecz są z nimi wyraźnie w sprzeczności. Pamiętne są jeszcze rezolucje powzięte w jednej z sekcji gdańskiej Ligi Przyjaciół Ligi Narodów, które popierały

niedwuznacznie berlińską politykę rewizji granic, godzącą bezpośrednio w pokój powszechny i szkodzącą interesom gospodarczym przedewszystkiem także W. M. Gdańska.

Obecnie obok innych sekcji Gdańskiego Związku założono jeszcze sekcję akademicką. Spodziewać się należy, że odąd gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów rozpocznie działalność swą w duchu ideałów Ligi Narodów, t. zn. w interesie pokoju i pojednania narodów. Gdyby tak miało być rzeczywiście w przyszłości, byłibyśmy zadowoleni z rozwoju i rozrostu tej instytucji.

nieszczęśliwemu wypadkowi. Zjeżdżając na pochyłości, wyrwał się z saniami i runął tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawego ramienia.

— Kradzieże węgla na dworcu sopockim. Stwierdzono, że od dłuższego już czasu uprawia się na dworcu sopockim kradzieże węgla. Dorosli i młodociani zbierają nietylko węgiel, który spada podczas wyładowania, lecz wyyskują tę okazję do kradzieży węgla z wagonów. Jednego z ostatnich wieczorów zatrzymano kilku osobników nawet furmankę, załadowaną węglem, grożąc woźnicy nożem i zabierając następnie kilka worków węgla i brykietów. Sprawa ta zajęła się obecnie policja kryminalna.

— Schronisko dla bezdomnych. Na ulicy Schwarzes Meer zakończona została przebudowa domu, w którym mieściła się dawniej stacja dla niemowląt, a przeznaczonego na schronisko dla bezdomnych. Wszystko jest gotowe, brak jedynie powłok i rezników, na co potrzeba około 6000 guld., które jednak m. rodzajne władze nie wyznaczają, wobec czego nie można schroniska tego oddać do użytku, mimo, że właśnie teraz, kiedy panują ciężkie mrozy, liczni bezdomni znaleźliby tam dach nad głową.

— Znowu włamanie. W niedzielę po południu dokonano włamania do sklepu instrumentów muzycznych firmy Bogusch przy ulicy

Hundegasse, róg ulicy Melzergasse. Niewykryci jeszcze włamywacze rozbili drzwi z korytarza i dostali się do składu, skąd zabrali kilka aparatów w walizkach, bandonjum i kilka płyt gramofonowych. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1500—1700 guld. Z kasy rej. zabrali mniejszą kwotę pieniędzy. Sprawa zajęła się policja kryminalna.

— Udar serca po tańcu. W miejscowości Hangerwalde w pow. Gdańskie Wyżyny odbyła się w karczmie Fliwickowskiego w sobotę wieczorem zabawa taneczna, w której brał udział także handlarz Flick. Po pewnym czasie zrobiło się F. niedobrze, wobec czego wyszedł na dwór. Później znaleziono F. na dworze bez życia. Przywołany lekarz stwierdził jego śmierć skutkiem udaru serca.

— Nieszczęśliwy wypadek narciarza. W lesie oliwskim uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas uprawiania sportu narciarskiego 16-letni gimnazjasta Erhard Körber z Oliwy. Podczas jazdy na nartach upadł on tak nieszczęśliwie, że kij nartowy wbil się mu w lewy bok, przebijając cały tułów. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej.

— Skutki gołoledzi. Na ulicy Niedergasse upadła w nocy na poniedziałek na chodniku 63-letnia Małgorzata Kałander. Przewieziono ją najpierw do mieszkania, a następnie do lecznicy. Odniosła ona podobno poważne obrażenia wewnętrzne.

Napad na kolejarza polskiego

Do mieszkającego przy ulicy Samtgasse 3 kolejarza polskiego Franciszka Kmory zapukano w niedzielę rano około godz. 8. Gdy p. Kmora otworzył drzwi mieszkania znalazł się naprzeciw kilku nieznanym mężczyznom z których jeden uderzył p. K. teką w której znajdował się jakiś twardy przedmiot raniąc mu głowę. P. K. zamierzał przytrzymać napastnika, lecz ten się wyrwał i począł uciekać. Napadnięty — bez kapelusza i marynarki puścił się za zbiegiem w pośpiechu i przytrzymał go przy ulicy Wallgasse, gdzie napastnik zadał p. K. drugą ranę. Następnie zwrócił się mieszkający w ulicy Schuesseldamm, gdzie w pobliżu miarsta skooczył na furmankę, która ulicami Tischlergasse, Naethlergasse i Altstaedischer Graben zajęchała na Fischmarkt, gdzie została przytrzymała przez policjanta. Podczas jazdy zeskoczył napastnik i znikł w jakiejś ulicy. — Właścicielem furmanki jest niejaki Freichel, który zeznał, że napadu na p. K. dokonał także kolejarz, kierownik parowozu Jan Zakowski (Niemiec). Jak się dowiadujemy, zajście to nie miało jednak żadnego tła politycznego, — lecz powstało z powodu nieporozumienia.

Nieudane zebranie hitlerowców

Hitlerowcy gdańscy zamierzali urządzić w niedzielę wieczorem w Wisłoujściu publiczne zebranie. Robotnicy z dzielnicy tej przybyli przed lokal zebrania, do którego jednakowoż nie weszli. Wszelkie nawoływania hitlerowców ażeby robotnicy brali udział w odbyć się mającym zebraniu nie odniosły skutku. Gdy zanęsiło się na awanturę, odeszli robotnicy spokojnie do domu, a hitlerowcy pozostali sami, wobec czego zrezygnowali z urzędzenia zebrania.

Z sopockiej rady miejskiej

Zebranie sopockiej rady miejskiej odbędzie się w najbliższy piątek. Na porządku obrad znajduje się między innymi sprawa dodatkowego uchwalenia 12.500 guld. na cele dobroczynne. Poza tem uchwalili ma rada miejska 1.200 guld. na sliżawkę i tor saneczkowy oraz rozmaite drobniejsze kwoty na inne cele. Na posiedzeniu tem nastąpić ma również udzielenie pokwitowania dla ostatecznego rachunku za przebudowę szkoły w Steinflies. Poza tem zajmować się będzie rada miejska na następnym posiedzeniu sprawą rozszerzenia sieci rur wodnych w ulicy Gdańskiej oraz innymi sprawami. W końcu uchwalili ma rada 6 tys. guld. na rzecz konkursu hipicznego, który odbył się w roku ubiegłym w Sopocie.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 9 lutego 1931 roku.

Eksport

Przeładowano w porcie gdańskim 899 wag 17.618 ton węgla, 97 wag. zboża, 230 wag. drzewa i 59 wag. innych towarów.

W porcie gdańskim 576 wag. 11.348 ton węgla, 8 wag. zboża, 16 wag. cukru, i 15 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 17, w porcie gdynskim 11 statków.

Import

Przeładowano w porcie gdańskim 115 wag rudy, 9 wag. sztucznych nawozów i 63 wag. innych towarów.

W porcie gdynskim 27 wag. złomu i 21 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z d. 10 bm.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenna 130 funt. 13,30—13,40 128 funt. 13 — 13,10; żyto 10,50 — 10,85, jęczmień browarowy 12,75—14; jęczmień pastewny 11,50 — 12,50; owies 11,50—12,50; groch Wiktorja 14—16; groch zielony 13—14,50, otręby żytnie 8,50, otręby pszenne 10—10,50, mąka na dostawę luty-marzec: świeża mąka pszena 26, stara mąka pszena 30, 60 proc. mąka żytnia 19,25.

Lekcje śpiewu odbywają się:

Chóru Męskiego „Moniuszko“ we wtorek o godz. 20 w gmachu dyrekcji kolejowej.

„Lutni“ gdańskiej w środy o godz. 20 w Domu Polskim.

„Lutni“ oliwskiej w środy o godz. 20-tej w Ochronce Polskiej przy Ludolfinerstr.

„Harmonji“ sidlickiej w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej.

„Liry“ — Stary Szotland w czwartki o godzinie 20 w Ochronce Polskiej w Oruni-Niederfeld.

„Cecyliji“ gdańskiej w czwartki dla pań, w piątki dla panów o godz. 20 w Domu Polskim.

Plan powszechnych wykładów uniwersyteckich na Pomorzu

W końcu lutego i w marcu odbywać się będą w szeregu miast Pomorza i Wielkopolski powszechne wykłady uniwersyteckie, które nie wątpliwie przyczynią się do uświadomienia pod wielu względami, naszego społeczeństwa. — Program wykładów przewiduje:

BRODNICA

1. 3. — Dr. Michał Sobeski, prof. Uniw. Pozn. „Platon”. 8. 3. — Piotr Żukowski, prof. Lektor Uniw. Pozn.: „Kultura polska a rosyjska”. 15. 3. — Dyr. Jan Kilarski, wykł. na Uniw. Pozn.: „Wrażenia z podróży po Hiszpanji (z przeżroczami)”. 22. 3. — Mieczysław Konieczny prof. Gimn. w Poznaniu: „Pieniny jako teren krajoznawczy”. Wykłady odbywać się będą o godzinie 18,45 w Auli Gimnazjum męskiego.

BYDGOSZCZ

22. 2. Dr. Zygmunt Wojciechowski, Prof. Uniw. Pozn.: „Czy Pomorze miało własną dy- nastję książęcą?” 1. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki Doc. Uniw. Pozn.: „Współczesna Francja, kraj i ludzie”. 8. 3. Dr. Stanisław Dedio, prof. Gimn. w Pozn.: „Pałace minojskie na Krete (z prze- żroczami)”. 15. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn.: „Współczesna Holandia, kraj i ludzie”. 22. 3. Dr. Zygmunt Wojciechowski, Prof. Uniw. Pozn.: „Jak powstała szlachta pol- ska?” Wykłady odbywać się będą o godzinie 19 w Auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Trynkowej.

CHELMNO

1. 3. Dyr. Jan Kilarski, Wykł. na Uniw. Pozn.: „Złota Praga” (z przeżroczami). 8. 3. — Dr. Kazimierz Tymieniecki, Prof. Uniw. Pozn.: „O stałości granicy polsko-niemieckiej na Po- morzu na tle hist. stosunków granicznych pol- sko-niemieckich”. 15. 3. Dr. Karol Stojanowski Doc. Uniw. Pozn.: „Niemiecki ruch nordycz- ny”. 22. 3. Piotr Żukowski, prof. Lektor Uniw. Pozn.: „Przyczyny upadku caratu”. Wykłady odbywać się będą o godz. 18 w Auli Gimnaz- jum męskiego.

CZARNKÓW

22. 2. Dr. Marjan Z. Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn.: „Współczesna Francja, kraj i ludzie”. 1. 3. Dr. Stanisław Dedio, prof. Gimn. w Pozn.: „Krajobraz grecki” (z przeżroczami). 8. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki, doc. Uniw. Poznańsk.: „Współczesna Holandia, kraj i ludzie”. 15. 3. A. Gawlik, prof. Gimn. w Czarnkowie: „Kult Matki Boskiej w poezji Mickiewicza”. Wykla- dy odbywać się będą o godzinie 16 w sali Ho- telu Dworcowego.

GDANSK

27. 2. Dr. A. Wojtkowski, dyr. Biblj. Raczyń- skich w Poznaniu, Doc. Uniw. Pozn.: „Polityka Prus wobec Pomorza”. 6. 3. Dr. Roman Pollak, Prof. Uniw. Pozn.: „Morze w literaturze pol- skiej”. 13. 3. Dr. Stanisław Arnold, Prof. Un. Warsz.: „Rola Pomorza w dziejach gospodar- czych Polski”. Dr. Stanisław Pawłowski, prof. Uniw. Pozn.: „Wielka własność na Pomorzu pod względem narodowościowym”.

GDYNIA

28. 2. Dr. A. Wojtkowski, dyr. Biblj. Ra- czyńskich w Poznaniu, Doc. Uniw. Pozn.: „Po- lityka Prus wobec Pomorza”. 7. 3. Dr. Roman Pollak, prof. Uniw. Pozn.: „Morze w literaturze polskiej”. 14. 3. Dr. Stanisław Arnold, prof. Uniw. Warsz.: „Rola Pomorza w dziejach go- spodarczych Polski”. 21. 3. Dr. Stanisław Pa- włowski, prof. Uniw. Pozn.: „Wielka własność na Pomorzu pod względem narodowościowym” Wykłady odbywać się będą w sali Hotelu Centralnego.

Wejherowo

Repertuar kin:

Casino: „Maski”.

Słońce: „Szlakiem hańby”.

Kurs obrony przeciwgazowej
Powiatowy Komitet LOPP. urządzi w lutym bm. 10 godzinny kurs informacyjny o obronie przeciwgazowej i przeciwołtowej. Kurs ten odbywać się będzie w Starostwie Morskiem w sali posiedzeń Sejmiku w godzinach wieczor- nych.

Turzno

— *Czem to wesołomaczyć?* W dniu 8 bm. Koło LOPP. w Turznie urządziło zabawę ta- neczną na sali Niemca Essiga, miano, że obok Turzyna leży wioska Gostkowo posiadająca rós- wnieć salę z tą tylko różnicą, że właścicielem jej jest Polak. Może Zarząd Koła LOPP. spa- wę tą wyjaśni.

GRUDZIADZ

24. 2. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. Uniw. Pozn.: „Czy Pomorze miało własną dy- nastję książęcą?” 3. 3. Dr. Kazimierz Tymie- niecki, prof. Uniw. Pozn.: „O stałości granicy polsko-niemieckiej na Pomorzu na tle hist. sto- sunków granicznych polsko-niemieckich”. 10. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn.: „Współczesna Francja, kraj i ludzie”. 17. 3. Dr. Kazimierz Chodynicki, prof. Uniw. Pozn.: „Jak powstała szlachta polska?” Wykłady od- bywać się będą o godz. 18 w Auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Trynkowej.

NAKŁO

22. 2. Dr. Stanisław Dedio, prof. Gimn. w Poznaniu: „Krajobraz grecki” (z przeżroczami). 8. 3. W. Birkenmajer, prof. Gimn. w Nakle: „Wśród tatrzańskich jezior i przepaści” (z przeżroczami). 15. 3. W. Birkenmajer, prof. Gimn. w Nakle: „Dzieje sztuki rzeźbiarskiej

(z przeżroczami). 22. 3. Cz. Wadowicz, prof. Gimn. w Nakle: „Sport i jego rozwój do chwili obecnej”. Wykłady odbywać się będą o godz. 17,30 w Auli Gimn. im. B. Krzywoustego.

TORUŃ

19. 2. Dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. Uniw. Pozn.: „Czy Pomorze miało własną dy- nastję książęcą?” 26. 2. Dr. Kazimierz Tymie- niecki, prof. Uniw. Pozn.: „O stałości granicy polsko-niemieckiej na Pomorzu na tle stosun- ków granicznych polsko-niemieckich”. 5. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn.: „Współ- cześnie Francja, kraj i ludzie”. 12. 3. Dr. Ta- deusz Silnicki, prof. Uniw. Pozn.: „W kraju św. Franciszka z Asyżu”. 19. 3. Dr. Marjan Z. Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn.: „Współczesna Ho- landia, kraj i ludzie”. 26. 3. Dr. Zygmunt Woj- ciechowski, prof. Uniw. Pozn.: „Jak powstała szlachta polska?” Wykłady odbywać się będą o godz. 20 w Auli Państwowego Gimnazjum im. Kopernika.

O obniżkę stawek taryfowych dla rolników

Dyrekcja PTR. podaje do wiadomości człon- kom że w dalszym ciągu Pomorskie Towarzyst- wo Rolnicze czyni starania w Ministerstwie Komunikacji o obniżenie stawek taryfowych na przewóz ponad 300 klm. węgla i miadu wę- glowego oraz nawozów sztucznych produkcji krajowej. Gdańska Dyrekcyjna Rada Kolejow-

wa stanęła całkowicie na tym stanowisku i przedstawiła odnośne postulaty do Głównej Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Warszawie.

Równorzędne starania czynione są w Mini- sterstwie Rolnictwa przez organizacje rolnicze celem poparcia tych słusznych żądań rolnictwa

Tu przygotowywano zamach na życie Mussoliniego



W nocy z dnia 3 na 4 bm. policja rzymska udaremniła przygotowywany zamach na życie Mussoliniego. Został aresztowany w hotelu Royal na ulicy 20 Settembre, znany anarchista sardyński Michał Schirru od 20 lat zamieszkały w Argentynie i od dnia 12 stycznia przebywający we Włoszech. Hotel wybrany przez Michała Schirru znaj- duje się na trasie codziennych przejazdów premjera Mussoliniego, który przynajmniej 4 razy dziennie przejeżdża koło Royalu do Prezydium Rady Ministrów. Schirru przy- gotowując zamach wybrał pokoje na pierwszym piętrze i projektował rzucenie z okna bomby na samochód premjera. Podczas rewizji znaleziono u Schirru trzy bom- by. Zdjęcie nasze przedstawia hotel Royal. Z okien oznaczonych strzałkami miały być rzucone bomby pod samochód Mussoliniego.

Warlubie

— *Pogrzeb śp. Bączkowskiej.* W poniedział- ek, dnia 2 lutego br. zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach w 80 roku życia opatrzona sakramentami świętymi śp. Bączkowska, zamie- szkała ostatnio u syna swego Ks. prob. Bącz- kowskiego w Krolewskiej Nowejwsi, powiatu wąbrzeskiego. Dla złożenia zwłok przewiezio- no zmarłą dnia 5 lutego br. do Warlubia, gdzie znajduje się grobowiec z zwłokami śp. jej mę- ża. Kondukt żałobny z bractwem chorągwiami i delegacją poszczególnych towarzystw oraz tłum ludzi prowadził, syn zmarłej ks. proboszcz Bączkowski w asyście czterech księży. Modlit- wy i nabożeństwo żałobne oraz złożenie zwłok do grobu dokonał wśród żał. również ks. B. Oby jej ziemia lekka była.

— *Z życia Towarzystwa Powstańców i Wo- jaków.* Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło w niedzielę dnia 8 bm. w sali p. Po- pławskiego bal maskowy z urozmaiconym pro- gramem. Specjalna komisja przyznała nagrody następującym osobom: 1 młoda para — panie Głębecka i Koprowa, 2 nagr. Królowa nocy — p. Szamrachowa, 3 prof. p. Marta Dolnówna, 4 Stara pani — p. Grochalska Leokadja, 5 Polka — p. N. N. Pochwałę otrzymali pp.: Kościel- ska H., Doinówna Anna i Polakowski.

Starogard

— *Czy słuszne?* Od jednego z czytelników naszych z Starogardu otrzymaliśmy list, w któ- rym donosi, że miejscowy ks. proboszcz wydał przed kilku dniami zarządzenie, aby w czasie udzielania Sakramentu Małżeństwa pobierać 50 gr. od osoby za wstęp do świątyni. Zarządzenie to wywołało w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa wielkie zdziwienie. Znany jest zwyczaj, szczególnie w mniejszych miastach, że ślub nawet osób nieznanymi jest dla pewnej grupy ludzi — przeważnie niewiast — atrakcją i daje bogaty materiał do plotek, plotek w każ- dym bądź razie nieszkodliwych. Niewątpliwie jednak około 60% obecnych na ślubie to zna- jomi i krewni nowożeńców, którzy obecnością swą w świątyni pragną dać dowód życzliwości i przyjaźni dla „młodej pary”. Zarządzenie więc ks. proboszcza, acz pod pewnymi względami słuszne, bije jednak w pierwszym rzędzie w tych, dla których akt ślubu nie jest widowiskiem, a staje się nim formalnie dopiero wtedy, kiedy za wstęp na ślub krewnego czy znajomego płacić muszą 50 gr. Naszym zdaniem, pożądanem by było, aby tego rodzaju indywidualne zarzą- dzenia poszczególnych księży proboszczy usan- kcjonowane były przed ich ogłoszeniem przez Kurję biskupią.

Podgórz

— *Z Zw. Inwalidów Wojennych.* Zarząd składa niniejszem obywatelstwu podziękowa- nie za hojne ofiary i dary na gwiazdkę dla in- walidów wojennych.

— *Zebranie P. K. S. W ub. niedzielę odby- ło się w hotelu centralnym zebranie P. K. S. Przewodniczył p. Kokoszewski a sekretarzował p. Suplicki. Postanowiono zakupić płytę do ping-pong. Piękny gest okazało towarzystwo, składające się przeważnie z młodzieży niezab- robkującej, przeznaczając z swoich drobnych oszczędności 10 zł., na kuchnię dla bezrobot- nych. Zasługuje to na specjalną uwagę władz miejskich przy rozdzielaniu budżetowej sub- wencji. Przyszłe zebranie zarządu oraz kierow- ników sekcji odbędzie się w wtorek w hotelu centralnym o godz. 7 wieczorem.*

— *Chochlik drukarski* W nr. wczorajszym pisma naszego pod kroniką Podgórz wkradł się chochlik drukarski W wiadomości: „Lac- uch skladek na bezrobotnych” zamiast dr. Piotr Nowak winno być p. Piotr Nowak.

Chojnice

— *Akademia strzelecka ku czci Powstania 1863 r.* Celem uczczenia poległych w powstaniu styczniowym i oddania hołdu żyjącym bohaterom z 1863 roku oddział Związku Strzelec- kiego w Chojnicach urządził w dniu 25 styczn- ia uroczystą akademię, na salach Hotelu Engla. Na całość programu złożyły się: słowo wstępne prezesa p. Sochy, żywy obraz przed- stawiający martyrologię narodu polsk. w czas- sie niewoli, jednoaktówka „Dziesiąty Pawilon” kilka stosownych deklamacji, oraz wykład cha- rakteryzujący tło i przebieg powstania Stycz- niowego. Całość uczyniła na licznie zebranej publiczności Chojnic, czolowemi przedstawie- cielami urzędów na czele b. dodatnie wrażenie

Za okazaną pomoc przy organizacji wie- czoru Zarząd składa za naszym pośrednictwem Dowódcy I Baonu Strzelców p. Majorowi Fie- szczewi, Staroście p. Dr. Zalewskiemu, Burm- strzowi p. Dr. Sobierajczykowi i Oficerom p. kapt. Sosnkowskiemu i panu poruczn. Menle- rowi — serdeczne podziękowanie.

Gniew

— *Z Polskiego Białego Krzyża.* Ze Koła PBK w Gniewie istnieje i pracuje mimo bardzo ciężkich warunków material., to należy zawdzię- czać niewielkiej garstce ludzi mających zroz- umienie dla tego towarzystwa i poparcia z ich strony poczynają Zarząd. Prowadzi się kurs w dwu oddziałach dla analfabetów II/65 pp. prenumeruje się czasopisma i utrzymuje biblio- teczkę (260 książek własnych). W okresie świą- tecznym nie zapomina też Zarząd Koła o żoł- nierzach pozostających w koszarach przez świę- ta. Tradycyjnym zwyczajem urządził i w tym roku „gwiazdkę” dla nich Zarząd Koła PBK. Dzięki staraniom Pań Schwarzwowej i Trzcienie- kiej zebrano fundusz 319 zł. na ten cel, zaku- piono papierosy, chusteczki, onuce i różne dro- bne podarki, nadto każdy otrzymał ciasta, kiel- basę i jabłka. Obdarowano około 150 ludzi, nie wyluczając także podoficerów. Przedstawi- ele Zarządu po wręczeniu podarków, po przemó- wieniu P. Majora Kepińskiego i przewodniczą- cego Koła p. dyr. Porębskiego spożyli razem w świetlicy wigilijną wieczerzę. Wszystkim, któ- rzy przyczynili się łaskawymi ofiarami i pracą składa Zarząd PBK serdeczne „Bóg zapłać”, w szczególności: Wydziałowi Powiatowemu (100 zł), Magistratowi Miasta (50 zł), p. Jahnkemu (30 zł), Dr. Jakubczce (20 zł) Mec. Derezińskie- mu (10 zł), Dr. Kamińskiemu (10 zł), Bankowi Ludowemu (10 zł), Rolnikowi (centnar maki) i wszystkim innym ofiarodawcom, którzy złoży- li drobne datki pieniężne lub w naturze. Ze- brano ogółem 319 zł, rozchodowano na „gwiazd- kę” 275 zł 5 gr i naturalja. Resztę 6 zł 95 gr prze- znaczyl Zarząd na potrzeby „Świątlicy” żołnier- skiej II/65 pp. w Gniewie. Powyższe sprawo- zdanie podaje Zarząd do publicznej wiadomości jako zdanie rachunku z łaskawie otrzymanych ofiar i równocześnie prosi o dalsze popieranie akcji na rzecz polskiego żołnierza, w doształ- caniu i uświadamianiu go, popierając przez po- moc materialną pracę Polskiego Białego Krzy- ża w tym wylącznie kierunku zdążającą.

W DRODZE DO MILJONA.

W odpowiedzi Trewiranusowi ze- brano już z górą 300.000 złotych na szkoły polskie za granicą. Żądajcie znaczków na wyrobach monopolów tytoniowego i spiry- tusowego. Przesyłajcie ofiary na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polska.

KRONIKA

Czwartek
12
lutego

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Feliksa
Czwartek Eulalii

— Dyżury aptek: do poniedziałku 15. 2 1931 pełnią dyżur: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39, tel. 385; Apteka przy Placu Teatralnym ul. Marsz. Focha 14, tel. 1962.

Z Teatru Miejskiego.

W środę premiera „Młody Las”. Z „Młodego lasu” pójdzie zdrowe technicznie prawdziwej poezji i ponadpartyjnego patriotyzmu z lat niewoli. Premiera dzisiejsza zapowiada się doskonale.

W czwartek, 12. bm. poraz drugi „Młody las”.

W piątek, 13. bm. 5-ty raz opera Offenbacha „Opowieści Hoffmanna” w premierowej obsadzie.

Noce przedstawienie na bezrobotnych. W sobotę o godz. 23-ciej jedyny raz rewja artystyczna, połączona z loterią cennych dzieł sztuki (obrazy prof. Mondrala).

Repertuar kin:

Corso — „Diabelskie wrota”,
Kryształ — „Orkan”,
Marysińska — „Eskadra orłów”,
Nowość — „Pieśniarz gór”,
Oko — „Faut”,
Apollo — „Zakochany nieboszytek”.

Z miasta

— Roczne walne zebranie V. Koła BBWR. na Bydgoszcz odbyło się w niedzielę dnia 8-go b. m. w sali p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej. Prezes Koła p. Zawadzki dał krótki przegląd na działalność zarządu w roku ubiegłym, zaznaczając przy tem konieczność istnienia takiego Koła. Zarząd starał się przez odczyty i referaty uświadomić społeczeństwo, że praca państwowotwórcza zostanie uwieczniona po myślnym skutkiem, gdy obywatelstwo pracuje w myśl ideologii naszego Naczelnego Wodza marsz. Piłsudskiego. Tow. udziela swoim członkom bezpłatnej porady prawnej. Przy wyborze nowego zarządu wybrano na prezesa kierownika szkoły p. Zawadzkiego, na skarbnika p. Reszkowskiego, na delegata p. Jurka, na sekretarza p. Lewkowskiego. Pod hasłem dalszej współpracy z Rządem i z większością sejmową pod sztandarem marszałka Piłsudskiego zamknął przewodniczący zebranie.

— Pan Konsul Szwedzki Rolbieski wpłacił w dniu dzisiejszym do moich rąk z okazji ślubu swej córki 300 złotych na zasilenie funduszu niesienia pomocy bezrobotnym. Szanownemu ofiarodawcy składam serdeczne „Bóg zapłać”. Dr. Chmielarski, wiceprez. miasta.

— Chór Nauczycielski w Bydgoszczy ma lekcje śpiewu co czwartek o godz. 19,30 w szkole wydziałowej żeńskiej im. Marii Konopnickiej przy ul. Konarskiego.

— Kolejowa Grupa Powstańców Narodowych z 1918-19 r. przy K. P. W. Ognisko Bydgoszcz zawiadamia wszystkich członków, że zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 11 b. m. o godz. 19-tej wiecz. w restauracji p. Blocha przy ul. Jana Kazimierza. Wykład wygłosi p. insp. Szcudłowski.

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring-Klub oddz. w Bydgoszczy ul. Libelta 5, tel. 22-36, wydaje zniżki kolejowe, udziela informacji w sprawach wycieczkowych, codziennie od 9 do 19-tej.

— Uwaga słuchacze radja. Dnia 12. bm. o godz. 21,30 będzie nadawany koncert skrzypkowy z radiostacji poznańskiej w wykonaniu bydgoszczanina p. Witolda Botha, prof. konserwatorium w Grudziądzu.

— Turniej ping-pongowy w Bydgoszczy. Konstytucyjne zebranie komitetu turniejowego o mistrzostwo miasta odbędzie się dnia 12. bm. o godz. 20-tej w Wydziale W. F. przy ul. Libelta 5. Dowiadujemy się, że do turnieju zgłosili się tylko sami panowie, z pań natomiast żadna się nie zgłosiła. Otóż jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia, że chociaż termin zgłoszeń już upłynął, jednakowoż komitet dla dobra sprawy gotów jest przyjąć jeszcze p. b. terminie grono pań chcących wziąć udział w zawodach. Zaznaczamy, że panie będą rozgrywały zawody tylko między sobą, ewentualnie mieszanymi parami. Pokażcie piękne Bydgoszczanki, że nie ustępujecie pod względem sprawności mężczyznom w tak miłym i dostępnym dla pań sporcie.

— Ostre strzelanie 62 p. p. W dniach 12 i 13. bm. przeprowadzono 62 pułk piechoty w strzelniczy boju 1 r. wzięli udziałem...

Ankieta „Dnia Bydgoskiego”

Gdzie winien być dworzec autobusowy?

Czytając dotychczasowe artykuły „Dnia” w sprawie mającego powstać dworca dla autobusów, przyszedłem do tego wniosku (według mego rozumowania), iż najodpowiedniejszym i najwygodniejszym miejscem byłoby utworzenie tegoż — przy ul. Św. Florjana, róg ul. Bernardyńskiej i Jagiellońskiej. Teren ten jest własnością Magistratu i dotychczas większa jego część zawalona jest beżytecznie narzędziami i t. p., należącymi do ogrodnictwa miejskiego. Następnie na placu znajdują się szopy i warsztaty reparacyjne aut., z których to zabudowań, przy niebardzo wielkich nakładach pie-

niężnych, po przebudowaniu i stosownem odrestaurowaniu można by przerobić na dogodny dworzec. Plac, należący (tak przypuszczam) do ogrodnictwa miejskiego, trzeba oczyścić i odpowiednio wyrównać. Znajdujący się w jednym z budynków Urząd Opieki Społecznej, przeniesienie należy do innych budynków magistrackich, tak jak i „Poradnię dla matki i dziecka”, a Biuro Gońca Inwalidów mogłoby pozostać, oddając niejedną usługę podróżnym. Zajazd mógłby być czy to z ul. Bernardyńskiej, czy z ul. Św. Florjana, a nawet i w małej części z ul. Jagiellońskiej.

Uważam ul. Św. Florjana za punkt odpowiedni, gdyż ani szkół, ani poważniejszych biur w bliskości niema, a wyznaczony zajazd z ul. Bernardyńskiej w zupełności odpowiadałby swemu zadaniu. W tym punkcie podróżujący autobusem są zawsze w śródmieściu — czy to w bliskości od Starego Rynku im. Marszałka Piłsudskiego, czy też od Placu Teatralnego. Przystanek tramwajowy znajdował by się też tuż koło dworca.

Sądzę, że wszystko przemawia za tem, aby w tem miejscu powstał bardzo przyzwoity i dogodny dworzec dla autobusów. (—) Feliks K.

Komu i gdzie fermentuje...

Endeckie piśmko bydgoskie niebardzo orientuje się w sprawach politycznych wogóle, o tem wiadomo wszystkim, ale okazuje się, że i stosunki bydgoskie nie bardzo dobrze są mu znane. Wykazuje to artykuł tego piśmka w numerze wtorkowym pt.: „Fermenty wśród sanatorów bydgoskich” w którym donosi że w związku z „sprawą brzeską” Dr. Szymanowski „prez. dotychczasowy koła bydgoskiego BB zrezygnował ze swojego stanowiska”.

Przedewszystkiem dr. Szymanowski prezesem koła nie jest, lecz prezesem Rady Okręgowej BBWR., co stanowi wielką różnicę, gdyż

koło jest komórką zasadniczą organizacji, a jest ich w samej Bydgoszczy kilkadziesiąt, — nie licząc siedmiu powiatów należących do Rady Okręgowej Bydgoskiej. Dalej Dr. Szymanowski jest stanowiska swego nie zrezygnował a gdyby się to stało to nie z powodu tzw. sprawy brzeskiej.

Co do innych działaczy BB w Bydgoszczy i ich zamiarze wystąpienia z sanacji to również gruba pomyłka, gdyż nikomu się nie śni o tem.

Oj fermentuje fermentuje ale nie tam gdzie ten ferment widzi gazetka bydgoska.

Zjazd rolników powiatu Bydgoskiego

W sobotę, dnia 14-go lutego 1931 r., odbędzie się w Bydgoszczy na sali pod „Lwem” (ul. Marszałka Focha nr. 4) Zjazd delegatów Powiatowego Oddziału W. T. K. R. oraz roczne walne zebranie powiatowe dla wszystkich członków Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego, według następującego porządku:

choty wko. ostre strzelanie. — Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— Ujęcie groźnego bandyty. Dzielnej naszej policji udało się w dniu wczorajszym przy trzymaniu niebezpiecznego złodzieja i włamywacza w osobie 25-letniego Bronisława Jelińskiego zam. przy ul. Szczecińskiej 10, któremu udowodniono kilka nader śmiałych włamań m. in. do lokalu klubowego Urzędników Izby Kontroli Rachunkowej, gdzie skradł szereg przedmiotów wartości 1400 zł., włamanie do cukierni Europejskiej oraz Cukierni Zwierzynieckiej, gdzie niemniej sownie się obłowił. Jesliński, będąc z zawodu ślusarzem z dużą precyzją i znanstwem rzeczy „likwidował” najbardziej amerykańskie i nowoczesne systemy zamków, zostawiając na każdym miejscu dokonanego włamania karteczkę z sensoryjnym napisem: „Herszt bandytów Oko”. Bandydycki to jednak oko pod czujnym okiem policji zleżka zbileje, czego w interesie dobra ogólnego młodocianemu temu wykolejńcowi życzyć należy.

— Notowania zbożowe: pszenica 18,25 do 19,45; żyto 15,20—15,70; jęczmień na paszę 18 do 18,75; jęczmień browarny 24—25,50; groch Wiktorja 24—28; owies 17,25—18,25; otręby pszenne 13—14,50; otręby żytnie 11,50—12,50. Tendencja spokojna.

Z sali sądowej Dzieciobójstwo

Trybunał karny tut. Sądu Okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym „ciężką” sprawę dzieciobójstwa. Zamieszkała w Gościeradzu w powiecie bydgoskim 21-letnia Stanisława Słomówna utopiła w sierpniu ub. r. swe 8-tygodniowe dziecko w pobliskim stawie — tyle mówi akt oskarżenia. Przed trybunałem Słomówna tłumaczyła się tem, iż narażona przez danię życia niesłubnemu dziecku na nagrawanie się całej wsi, w nagłym przystępie rozpaczy, nie wiedząc jak sobie poradzić, pozbyła się dziecka, które miała szczęścia i radości, przyniosło jej tyle bólu i upokorzenia.

Prokurator, trzymając się ściśle litery prawa, wniósł o karę śmierci, jako iż oskarżona dopuściła się dzieciobójstwa z zupełną premedytacją i świadomością czynu karygodnego. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Słomówną na 8 lat ciężkiego więzienia. Prawo umiark...

Ostrożnie przy saneczkowaniu

Pora zimowa o ile obfituje w opady śniegu nie przysporzyć może zwłaszcza młodzieży wiele rozkoszy sportowych, niemniej jednak kryje w sobie dużo niebezpieczeństw. Grożą one zwłaszcza krewkim saneczkarzom którym obecna epoka rekordów każe zjeżdżać po białych puszystych pochyłościach dosłownie na złamanie karku. Często kończy się rekordowy ten sport kalectwem lub nawet śmiercią jak to miało miejsce w dniu wczorajszym na torze saneczkowym w Rynkowie. Zamieszkały w Bydgoszczy 23-letni Antoni Schneider zjeżdżając ze strómeo pagórka najechał saniami na duży zwal zlodowaciałego śniegu. Siła zderzenia była tak wielka, iż Schneider wyrzucony z saneczek padł o kilka metrów dalej, przyczem uderzając głową o wystający kamień doznał pęknięcia podstawy czaszki. Nieszczęśliwiec w kilka godzin później na skutek przekrwienia mózgu zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na białym czworoboku Kino Kryształ — „Orkan”

W świecie filmowym wytwórnia Carla Laemmlego Universal Pictures Corporation uważana jest słusznie za szlachetną konkurentkę Paramountu i Goldwyn-Mayera. Że nie jest to przesada — unaczynia wyświetlany obecnie na ekranie kina Kryształ dźwiękowiec tej wytwórni pt. „Orkan”. Obraz ten o niebanalnej treści psychologicznej opowiada nam dzieje miłości trojga osób z tak subtelną finezją, iż niespostrzeżenie wrusza do głębi. Akcja o silnym napięciu dramatycznym porwawidza bezapelacyjnie, każe mu przejmować się losem bohaterów, przeżywać wraz z nimi głęboko rozterkę duchową, której towarzyszy wspaniała gra żywiołów przyrody, o niepokojącej wprost dynamice.

Zdjęcia przepyszne, synchronizacja znakomita. Żałować tylko należy, że nie rozumiemy po angielsku, bowiem obraz ten w wersji niemieckiej z fragmentami dźwiękowymi z natury rzeczy uleżał musiał deformacji. Jednak to co zeń pozostało daje wystarczającą miarę teatralny reżyserskiej Williama Wylera, któremu przyszły w sukurs artyści tak wysokiej klasy jak Lupe Velez (Nanetta) istotka zgoła „prze zroczyta” w swej grze, bez cienia sztuczności wruszająca całkowitem przejęciem się rolą. — Boyd pełen opanowania i powściągliwości a jednak nawskroś wyrazisty i Paweł Cavanaugh którego debiut filmowy zdradza aktora rasowego o dużych możliwościach. (g.)

Lista czytelników

Pomyślmy o schroniskach dla bezdomnych

Od jednego z czytelników naszych otrzymaliśmy list który zamieszczamy poniżej:

W dniu 6. bm. o godz. 21,30 przechodziłem przez Rynek im. Marsz. Piłsudskiego i zauważyłem przy firmie Klimek duże zbiorowisko ludzi. Zatrzymuję się i pytam co się stało. —

Oto przy oknie wystawowym ubrane w podarte ubranie — inaczej mówiąc lachmany — operując się ręką o mur stał młody wynędzniały chłopak, trzymając w lewym ręku zmarznięty kawałek chleba. Nogi miał okryte strzępami szmat. Pytam się, skąd jest? Odpowiada — stąd z Bydgoszczy. Czy nie macie rodziców lub krewnych zamilki i po chwili zbolalym głosem odrzekł: rodzice dawno umarli, a z krewnych nie ma nikogo. — Gdzieście byli dotychczas? — chodzilem po wsiach, obecnie przyszedłem do Bydgoszczy, bo tu się urodziłem. Ktoś z gromady zadaje pytanie „a czy macie papiery?” Zgubiłem i nie chcą mi dać, jestem głodny, zimno mi i nie mam gdzie przenoćwać. Zwracam się do jednego z obok mnie stojących młodzieńców, by

zawiadomił policję, która by się nim zajął. Pani, odpowiada, policja weźmie go chyba wtedy gdy coś przeskrobie przeciwko prawu. Postanowiłem sam zawiadomić policję i poszedłem w kierunku ul. Mostowej, gdzie spotkałem służbowo idącego policjanta. Skłótemu przedstawiłem czarny obraz życia młodego chłopca, policjant przyjął to do wiadomości i salutując, udał się na miejsce zbiorowiska...

Wracając do domu, zaczęły mi się nasuwać różne myśli i sądy. Gdzież owe różne opieki społeczne, gdzie się podzieliły różne towarzystwa, które zowią się dobroczynnymi? Czy istnieją one tylko dla samej nazwy, nie dając pomocy, gdy zachodzi tego potrzeba, np. jak wyżej? Czyż nie powinno znaleźć się jakiegoś schronisko pod dachem którego, mogłoby podobać owemu chłopcu przeżyć chociażby noc w ciepłym pokoju?

Uważam, że podobne wypadki spotyka się dość często na ulicy, a tego być nie powinno. Fr. Z.

Do sprawy tej porządku...

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców

Od 10 lat istnieje na terenie naszego miasta Zjednoczenie Drobnych Kupców Polskich, które w ostatnich czasach niezrażone trudnościami, rozwija swą działalność ku pożytkowi Związku co z całym zadowoleniem podkreśla my. Zasluga jest to pracownego zarządu w osobach: pp. prezesa Leiba, sekretarza Słowińskiego i skarbnika Stanisławskiego.

Przewodniczący p. Leib po powitaniu przedstawiciela „Dnia Bydgoskiego” zdaje sprawozdanie o staraniach zarządu, celem pokonania trudności czynionych przez władzę członkom Drobnych Kupców przy wykonywaniu drobnego handlu na nadgranicznym, a w szczególności w powiecie wyrzyskim. Przewodniczący ma nadzieję, że sprawę tę w krótkim czasie załatwi Dalej dowiadujemy się, że na takie same trudności napotyka drobni kupcy przy wykonywaniu swojego zawodu w Województwie Pomorskim. Bydgoszcz, leżąca na granicy Województwa Pomorskiego, nie może być odcięta od Pomorza. Trudności na jakie napotyka drobni kupcy, uważamy za nieuzasadnione, ponieważ drobne kupiectwo z Pomorza nie napotyka na żadne trudności ze strony tutejszych władz. Uważamy, że kompetentne władze Wojew. Pomorskiego sprawę tę załatwią na rzecz drobnych kupców w Bydgoszczy.

Prawdziwą burzę wywołała zapowiedź przewodniczącego, że Władze miejskie chcą wprowadzić nowy regulamin o małych targach miejskich, zmieniający dotychczasowy tryb targów. Przeniesienie drobiu i towarów krótkich na Rynek Rybi, ze względu na niebezpieczeństwo bliskości Brdy, może narazić sprzedających na pewne straty, a nie łatwo będzie i o wypadek. Wogóle niepokojenie drobnego kupiectwa przez ciągłe zmiany ze strony władz miejskich jest nie na miejscu, albowiem naraża to drobne kupiectwo na poważne straty. Co do regulaminu targów zapadła uchwała zgodności drobnego kupiectwa z okólnikiem opiniodawczym Izby Przemysłowo-Handlowej.

W wolnych głosach wiceprezes Sieroni mawia sprawy dotyczące Izby Skarbowej i z całą lojalnością stwierdza że Izba poczyniła drobne kupiectwu isę na rękę co podaje do wiadomości zebraniom.

Na zakończenie przedstawiciel „Dnia Bydgoskiego” stwierdza z ubolewaniem, że w obecnych ciężkich czasach tak ważne sprawy i bieżące łączki nie znajdują miejsca na łamach prasy miejscowej która natomiast jest przepelniona artykułami drugorzędami, nie mającymi nic wspólnego z uzdrowieniem obecnych stosunków gospodarczych wobec czego przyrzeka, że na łamach „Dnia Bydgoskiego” znajdą drobni kupcy zawsze życzliwe poparcie.

Przewodniczący dziękuje i solwuje zebranie o godz. 8 wieczorem. X

Z życia Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Macierz”

Z całą przyjemnością podkreślić musimy energiczną pracę w Tow. Powst. i Woj. „Macierz” tembardziej, że Towarzystwo obchodzi w tym roku 10 letni jubileusz założenia.

Zebrań odbytych w dniu 9 bm. wykazało nam zgraną i zgodną pracę całego zarządu, co dowodzi że wszelkie akcje rozpoczęte przez „Macierz” budzą w mieszkańcach naszego miasta należyte poparcie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Mińskiego i podaniu porządku obrad, wszedł na salę p. kpt. Kulwiec, który mu obecni urządzili huczną owację. Pan kapt. wygłosił referat o Powstaniu styczniowym 63 roku. Prelegent w swoim przemówieniu obrazował dzieje powstania styczniowego podnosząc z uznaniem udział i rolę w powstaniu Trzemeszna i samej Bydgoszczy. Zebrani za tak pięknie wygłoszony referat podziękowali

p. kpt. długo niemilkającymi oklaskami.

W toku dalszych obrad uchwalono budżet na rok bieżący 50 zł. subwencji dla klubu sportowego „Astorji”. Następnie wybrano komitet przygotowawczy do wielkiej uroczystości, jaka Towarzystwo w tym roku czeka.

Na tem możnaby zakończyć sprawozdanie gdyby nie pewna niespodzianka, jaką przesyłał zarząd przygotowuje pomny że kończy się karnawał i nadchodzi dni Wielkiego Postu w których to czasie ludziska będą się nudzić. — Dlatego zwracamy uwagę naszym czytelnikom że Zarząd „Macierzy” urządzi w dniu 1 marca br. jednodniowe strzelanie z wiatrówek o nagrody, na które składać się będą prace malarskie p. kom. K. P. W. p. Komara. W dniu 15. 3. br. odbędzie się wieczorek koncertowy.

Roczne zebranie Kolejowej Grupy Powstańców Narodowych z 1918/19 przy KPW. w Bydgoszczy

Roczne walne zebranie Kolejowej Grupy Powstańców Narodowych odbyło się przed paru dniami w sali ogniska bydgoskiego K. P. W. Zagaił obrady prezes Falerowski, witając zebranych, załatwiających równocześnie kilka drobnych spraw organizacyjnych i podając do wiadomości o powstaniu nowych placówek Powstańców w Skalmierzycach i w Skarżysku-Kamiennej.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Łuczaka, przystąpiono do wyboru prezydium zebrania, przy czym na marszałka jednogłośnie powołano p. Grzelczaka, na ałwników pp. Marcinkowskiego i Napierałę, a na sekretarza p. Kanika.

Ze sprawozdania p. prezesa Falerowskiego, złożonego w imieniu zarządu zebrania wynika, że praca grupy była bardzo intensywna, a 91 członków towarzystwa gremjalnie uczestniczyło na zebraniu plenarnym, na których wygłaszano ciekawe referaty i załatwiano sprawy organizacyjne. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi

wybrano nowe władze następujących członków: Szpliter Jakób — prezes, Grzelczak Ignacy — wiceprezes, Majchert Michał — sekretarz, Rafalski — zastępcę sekretarza, Michalak — komendantem, Lis — zastępcę komendanta, Karczewski — skarbnikiem, Falerowski — referentem oświatowym, Łuczak — referentem organizacyjnym.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Marcinkowski, Kanik i Stepiński, a sąd honorowy stanowią Klonowski, Bromberk i Goldman.

Zebranie zakończono hasłem „Wolność”.

Zoledowo

— Organizacyjne zebranie Koła BBWR. W niedzielę, dnia 8 lutego o godz. 14,30 popoł. odbyło się w lokalu p. Majerowicza organizacyjne zebranie Koła BBWR. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Majerowicza, który po przeczytaniu porządku obrad udzielił głosu p. Franciszkowi Lewandowskiemu z Bydgoszczy. Referent w krótkich lecz treściwych słowach wyjaśnił znaczenie organizacji, podkreślił potrzebę organizowania się w organizacjach, które gwarantować mogą dobro i rozwój naszego państwa, a taką organizacją jest bezwzględnie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który nie krytyką i pustym gadaniem, ale czynem okazuje swą pracę dla dobra narodu. Referent ponadto szeroko omówił sprawę prasy, w następstwie czego zebrani powzięli uchwałę popierać i abonować pisma przodkowe a przede wszystkim „Dzień Bydgoski”. Ze względu na ironizujące i wprost obrzydliwe mallowidła miejscowej prasy opozycyjnej, zebrani, na wniosek p. Wł. Pyszki, powzięli uchwałę zaniechać dalszego jej abonowania, mimo że organ ten abonują już od 8 i więcej lat. — W dyskusji nad referatem zabierali głos p. Osiański, Jan Juszczyk, St. Lempka i inni. Wszyscy jednogłośnie wyrazili się za zgodną współpracę z obecnym Rządem.

Na prezesa nowego Koła wybrano p. Józefa Juszcza. Wybór ten przyjęli zebrani oklaskami, gdyż p. Juszczyk niewątpliwie nowe koło prowadzić będzie w myśl wskazań naszego wodza, Marsz. J. Piłsudskiego. Wiceprezsem został p. St. Lempka, sekretarzem p. Władysław Pyszka, zastępcą p. Aleksander Majerowicz, skarbnikiem p. Osiański Jan, mężami zaufania p. Bronisław Przenickowski i Augustyn Właśniak.

Na członków zapisali się wszyscy.

Szubin

— Z żałobnej karty. W dniu 8 bm. odbył się pogrzeb sp. emerytowanego urzędnika kol. Osimbowskiego liczącego 65 lat. W pogrzebie brał udział tuł. personel kolejowy wraz z sztan darem, oddając temsamem ostatnią przysługę zmarłemu koledze.

— Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej Kolo Szubin odbyło się dnia 8 bm. o godz. 12 w południe w Hotelu Centralnym. Na zebraniu prezes Waligórski wygłosił obszerny referat, w którym poruszył ogólne bolączki organizacyjne. Dalej przeczytał okólnik Wojewódzkiego Zarządu Z. I. W. R. P. w sprawie odznaczenia wybitniejszych działaczy z grona inwalidów orderami państwowymi. Utworzono komitet, któryby się zajął tą sprawą; w skład komitetu weszli: pp. Wenta, Zmuda i Stefański.

Omawiano również sprawę zmiany lokalu, gdyż poprzedni gospodarz p. A. Żle obchodził się z Związkiem. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Waligórski solwował zebranie hasłem: „Cześć Pracy”.

Międzynarodowe zawody strzeleckie odbędą się w Polsce w 1931 roku

Jak nas informuje Komenda Obwodu Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy w roku bieżącym odbędą się poraz pierwszy międzynarodowe zawody strzeleckie w Polsce we Lwowie, które będą u nas poprzedzone narodowymi zawodami strzeleckimi.

Został już zgłoszony projekt, aby tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie, ze względu na Międzynarodowe Zawody, były eliminacją strzelców do specjalnego obozu treningowego, w którym zostanie przygotowany reprezentacyjny zespół Polski. Projekt przewiduje wysłanie do obozu treningowego 70 strzelców 20 łączników, 20 łowców na okres 6 tygodni. Program zawodów międzynarodowych obejmo

wać będzie: zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze.

W wspomnianym obozie treningowym nie powinno zabraknąć naszych Bydgoszczan, którzy już nieraz godnie reprezentowali gród nad notecą na różnych zawodach wewnętrzno-krajowych oraz wstawili imię Polski na międzynarodowych zawodach.

A więc odnośnie czynników którym ta gałąź sportu jakim jest strzelectwo, leży na sercu, powinny już teraz szczerze zabrać się do pracy ówczesnej u siebie w związkach, czy klubach. Na staropolskie przysłowie „jakoś tam będzie” liczyć nie powinniśmy, więc przez pracę do zwycięstwa!

Touring-Klub w r. 1930

Dnia 6 b. m. w sali obrad Rady miejskiej odbyło się walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego Touring-Klubu.

Zarząd Oddziału w roku 1930 miał skład następujący: dr. Czesław Nieduszyński — prezes, red. Konrad Fiedler — wiceprezes, kier. Marcin Matuszewski — sekretarz, dyr. Władysław Danielski — skarbnik, prof. Ludwik Monowid — bibliotekarz, dyr. Józef Palejowski — członek zarządu, dr. Zygmunt Sioda — przewodniczący Sekcji fotograficznej, prof. Aleksander Brückner — przewodn. sekcji wycieczkowej, insp. Kazimierz Łapiński — delegat do Zarządu Kół Młodzieży.

Do Komisji rewizyjnej należeli pp.: dyr. Antoni Pampuch, Franciszek Grudziński, Lewiński Feliks.

Zarząd, jak wynika z sprawozdania sekretarjatu, odbył w ciągu roku sprawozdawczego 15 posiedzeń oraz 3 zebrania specjalnie wyłonionych z Zarządu Komisji Budowy „Dworca Autobusowego”. Poza sprawami, które objęto już sprawozdaniami z poszczególnych sekcji i poza reprezentacją Towarzystwa na zewnątrz.

Zarząd oddziału miał w roku sprawozdawczym do załatwienia następujące sprawy najważniejsze: 1) Organizacja obchodu 10-lecia Oddz. Bydgoskiego P. T. K. Oddział Bydgoski P. T. K. powstał w roku 1920 dzięki inicjatywie dr. Stanisława Łabędzińskiego, dyr. Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika. Aby dać obraz co P. T. K. od swego czasu na gruncie bydgoskim zrobiło, Zarząd Oddziału zorganizował obchód 10-lecia w dniach 15 sierpnia i połączył go z wycieczkami w okolice, organi-

zowaniami specjalnie dla zamiejscowych uczestników zjazdu.

Uczestnicy zjazdu wyrażali szczerze uznanie Zarządowi za sprawną organizację uroczystości i wyrażali ogólny żal, że tylko kilka oddziałów (8) z ogólnej liczby 50-ciu wzięło w niej udział.

Towarzystwo liczy zapisanych członków 218. Frekwencja członków Zarządu na zebranie sięga 80%.

Wychodząc z założenia, że prace sekcji fotograficznej w ramach Touring Klubu powinny isę w kierunku poważnie krajoznawczym, sekcja fotograficzna po ukończeniu kursu fotograficznego zapoczątkowanego w jesieni 1929 r., starała się zorganizować wycieczki w bliźsze i dalsze okolice Bydgoszczy, chcąc z jednej strony uczestników zaznajomić z okolicą, pozatem zaś zebrać znaczniejszy zapas zdjęć krajoznawczych. Zamiar ten jednakże się nie udał, gdyż zgłoszeń na projektowane wycieczki było zbyt mało. Większy sukces natomiast odniosła zorganizowana w tym samym celu wystawa fotograficzna. Prac nadesłano 237, które przeważnie, nie mówiąc już o znanych artystach, były dobre. W szczególności silny udział był młodszych amatorów.

W jesieni zorganizowano dalszy kurs fotograficzny, który zakończył się w czwartek 5-go lutego. Kierownictwo i wykłady spoczywały wyłącznie w rękach p. dr. Orłowskiego. Podobny kurs w mniejszych rozmiarach projektuje się urządzić dla szkoły podchorążych na życzenie jej dowódcy.

Tak samo jak w r. ub. zamierza sekcja fotograficzna w związku z powyższymi kursami zorganizować w pierwszej linii pomiędzy uczestnikami kursu wycieczki w okolice.

W roku sprawozdawczym Oddział P. T. K.

przewodził również dość żywą akcję odczytowo-propagandową na zewnątrz Towarzystwa. Członkowie Zarządu wygłosili 7 wykładów o treści krajoznawczej w rozmaitych stowarzyszeniach bydgoskich. Poza tem 3 referaty zorganizowano specjalnie dla poszczególnych Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Pod koniec roku 1930 Oddział Bydgoski rozpoczął cykl wykładów o Pomorzu, który w dalszym ciągu prowadzony będzie na wiosnę roku 1931. W roku sprawozdawczym wygłoszono z tego cyklu następujące odczyty: Konrada Fiedlera p. t. „Polska a Morze”; prof. Wład. Pniewskiego z Gdańska p. t. „Dialekty na Pomorzu”; prof. Józefa Kostrzewskiego z Poznania p. t. „Pradzieje Pomorza”; prof. Włodzimierza Kulmatyckiego p. t. „Rybnactwo na Pomorzu”.

W roku ubiegłym zorganizowano szereg wycieczek m. in. Dla zwiedzenia starej i nowej Elektrowni Miejsk. — osób 82; Koronowo i Jeziora Byszewskie fotograficzna — osób 15; Toruń — osób 8. Kartuzy i Szwajcarka Kaszubska dla kursu nauczycielskiego — osób 80; Gdańsk Gdynia i Wybrzeża Morskie — osób 80. Toruń dla kursu nauczycielskiego — osób 80. Autobusowa do Chełmna, Grudziądz i Świecia — osób 22 Na Jeziora Słupowskie i Byszewskie oraz do Koronowa, autobusowa — osób 16. Ostatnie dwie wycieczki odbyły się podczas zjazdu krajoznawczego z okazji 10-lecia Oddziału Bydgoskiego PTK.

Do roku 1930 na terenie Bydgoszczy pracowały 3 Kola Krajoznawcze Młodzieży: przy Gimnazjum Miejskim im. Kopernika, przy Seminarjum Nauczycielskim Miejskim oraz przy Szkole Wydziałowej Miejskiej. Pod koniec roku sprawozdawczego ilość Kół tych zwiększyła się bardzo znacznie. Powstały nowe Kola

przy miejscowych szkołach średnich i powszechnych, a także Kola pozaszkolne. Ilość kół pod koniec roku — 18. Dalszych kilka w organizacji.

Kola te mają oparcie i opiekę w Bydgoskim Oddziale PTK. do którego należą jako członkowie, opłacając 8 zł. rocznej składki od każdego Koła. Dnia 4 grudnia 1930 r. utworzono Bydgoski Okręg Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży i prowadzenie tych kół powierzono Zarządowi w osobach: L. Monowid — przewodn. Pankowiak — sekretarz, ks. Dąbrowski — skarbnik, Kluskowska i Splitt — członkowie, pozatem zaręczowano jedno miejsce w Zarządzie dla przedstawiciela Kół istniejących przy miejscowych szkołach średnich.

Delegatem Zarządem Oddziału do Zarządu Kół Młodzieży jest inspektor szkolny na miasto Bydgoszcz p. Łapiński.

Nowo zorganizowany Zarząd Kół Młodzieży jako najbliższe swoje zadanie ustalił opracowanie planu pracy Kół na rok 1931 rozszerzenie istniejącej dotychczas przy PTK. biblioteki krajoznawczo-turystycznej (na ten cel preliminowano w budżecie Oddziału na rok 1931 sumę 250 zł) oraz przyczynienie przygotowań do organizacji ogólnopolskiego zjazdu delegatów Kół Młodzieży, który ma się odbyć w Bydgoszczy w roku 1932. Na zjazd ten spodziewane jest przybycie kilkuset delegatów ze wszystkich stron Rzplitej.

W bibliotece Oddziału rok 1930 zaznaczył się minimalnym wzrostem, przybyły tylko książki i rocznik organu PTK. „Ziemi” za ten rok. Natomiast do przeźroczań przybyło 80 przeźroczek z Pomorza, w 2 cyklach po 40 przeźroczek oraz 3 taśmy filmowe składające się każda z 50 widoków pomorskich.

HUMOR

STAŁY KLIENT.

Pewien Szkot, który 15 lat temu kupił sobie kapelusze, zdecydował się z ciężkim sercem na nabycie nowego kapelusza.

Z pewną siebie miną wchodzi do jedynej, istniejącego w jego rodzinnym miasteczku sklepu z kapeluszami, i wyciągając do właściciela rękę, mówi:

— Witam pana, jestem znowu pańskim gościem!

MAŁY SPRYCIARZ.

— Tatusiu, czy mogę zejść na podwórko, aby pobawić się z Maksimem Adamskim?

— Nie. Wiesz przecież, że nie cierpię tego niezdolnego chłopaka.

— Tatusiu, czy mogę zejść na podwórko, aby wygrzmocić Maksia Adamskiego?

Śliczny podarek.

Żona do męża: „Drogi, mam śliczny podarek dla Ciebie na imieniny”.

Mąż: „Ciekawy jestem, zaraz go pokazuj”.

Żona: „Chwilczkę, zaraz się przebiorę”.

W salonie sztuki.

Pewien pan do początkującego artysty-malarza z nader bującą czupryną:

„Czy mógłbym poprosić mistrza o fotografię z dedykacją?”

„Ależ owszem, drogi panie, chętnie służę”.

„Dziękuję, dziękuję, będę miał świetną reklamę dla mego środka na porost włosów”.

Kobieta współczesna.

Matka wraca do domu o godz. 2 w nocy. Najstarsza córeczka jeszcze nie śpi. „Dziocino, nie potrzebowałaś czekać, zabrałam przecież klucze”.

„Wiem”, odpowiada córeczka, „ale ktoś musi czekać na babcię, która nie zabrała kluczy”.

Pod pantoflem.

„Pan już po raz trzeci w tym miesiącu prosi o zaliczkę”.

„Wiem, p. Dyrektorze, ale moja żona koniecznie potrzebuje pieniędzy”.

„A czy mogę zapytać się, na co?”

„Pan może, p. Dyrektorze, ale ja nie mogę”.

Programu radiowe

Środa, dnia 11 bm.

WARSZAWA 12.10 Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gram. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 Radjokronika — wygl. dr. M. Stepowski. 16.15 1) Kwadrans dla najmłodszych: Obrazek słuchowiskowy — „Zapusty” J. Porazińskiej. 2) Program dla dzieci starszych: Feljton Wandy Grabińskiej pt.: „Łyżwy czy buty”? 16.45 Muzyka z płyt gramofon. 17.45 Tańce w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.25 Muzyka z płyt gramofon 19.30 Odczytanie programu na dzień następnny. 19.45 Węgierski Wieczór Narodo wościowy. Pogadanka o muzyce węgierskiej 20.00 Transmisja z Budapesztu. Symfonia dantejska Fr. Liszta w wyk. solistów, orkiestry i chórów opery budapeszteńskiej pod dyr. Ernesta Dohnanyiego. 21.05 Słuchowisko z Warszawy „Mysz kościelna” Fodora. 21.50 Recital pieśni węgierskich w wyk. Olgi K. Kalliwody. 22.20 P. Leon Chrzanowski, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. wygl. feljton pt.: „Wrażenia genewskie”. 22.50 Komunikaty: meteorologiczny, polityczny, sportowy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

POZNAŃ — 13.00—13.05 Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. Zegar i hejnał z wieży ratusz. 13.00—14.00 Koncert gramofonowy. — 14.—14.15 Komunikaty Pata — notowania giełdy pien. i zboż. towarowej. 14.15—14.30 Komunikaty gospod. roln. — sprawozdanie o ruchu statków itd. 14.30—14.45 Kwadrans Tow. Ziemiaków Wkp. 17.15—17.45 Audycja dla dzieci w wyk. Wujcika Czesia. 17.45—18.45 Koncert popołudniowy. 21.30—22.00 Audycja wokalna w wyk. p. Romana Kiedrowskiego. 22.00—22.15 Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. Komunikaty Pata, sport i polic. 22.15—23.30 Muzyka taneczna. Zegar z wieży ratuszowej.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 10. II. 1931 r.

Table with exchange rates for various currencies including St. Zjedn., Franki franc., Belgia, Holandia, Gdańsk, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Berlin.

Notowania ziemiołódów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 10. II. 1931 r.

Table with grain prices for items like Żyto, Pszenica, Jęczmień przem., Jęczmień browarowy, Owies, Mąka żytnia 65 proc., Mąka pszenna 65 proc., Opa żytnia, Opa pszena, Groch polny, Groch Wiktorja, Groch Folgera, Wyka, Seradela, Łubin niebieski, Łubin żółty, Peluszk, Sioma żytnia prasowana, Siano luzne, Siano prasowane.

Notowania ziemiołódów w Berlinie

Geny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 10. II. 1931. żyto od stacji załad. 157,00—158,00 jęczmień browarowy 204,00—213,00 jęczmień pastewny i przemiałowy 190,00—204,00 owies 137,00—146,00 kukurydza rum. wagon Berlin —

Table with commodity prices for items like mąka pszena, mąka żytnia, otręby pszenne, otręby żytnie, groch Wiktorja, groch drobny, jadalny, groch pastewny, peluszk, bób, wyłłoki suche, wyłłoki soya, płatki ziemniaczane, ziemniaki jadalne białe.

Poznańska giełda bydła.

z dnia 10. II. 1931 r.

Table with livestock prices under categories WOLY, BUHAJE, KROWY, JAŁOWICE, MŁODZIEŻ, CIELETA, OWCE, SWINIE.

ŚWIATOWID NIEWOLNICA KIĘCIA BORYSA

Dzisiaj i dni następne! Fascynujący dramat erotyczno-salonowy reżyserji GEORGA FITZMAURICEA. W rolach głównych: przepiękna BILLIE DOVE i męski BEN LYON. Bogata wystawa! Palace, uczy, knajpy paryskie! Ponadto: nadprogram.

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dzisiaj i dni następne!

Genjalne arcydzieło śpiewno-dźwiękowe pełne nieopisanego czaru i piękna

„Moje Słoneczko”

Dramat tęsknoty i szczęścia w 12 aktach W rolach głównych ulubienicy publiczności Janet Gaynor i Charles Farrell Ceny miejsc niższe do normalnych!

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 12 lutego o 11 sprzedaje u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 166 par bucików męskich i damskich, lustro, mandolinę, krzesła. Bartkowiak, komornik sądowy. 6531

Firma fabryka maszyn A. Horstmann, Spółka z ogr. poręka w Starogardzie podała wniosek o odroczenie wypłat. Celem rozpatrzenia tego wniosku wyznacza się po myśli art. 4 ust. z dnia 6 marca 1928 r. termin na dzień 7 marca 1931 r. godz. 11 w Sądzie Grodzkim, pokój 15 z tem, że w terminie tym mogą stanąć wierzyciele celem udzielenia wyjaśnienia. Starogard, dnia 6 lutego 1931 r. 6529 2 N. 1/31. Sąd Grodzki.

Licytacja publiczna.

W sobotę, dnia 28 lutego 1931 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się licytacja publiczna następujących materiałów nawierzchni locc składnica na stacji Kahlbude przy ładowni najwięcej dającym za gotówkę:

1 pojedynczy rozjazd prawy typu 6 d 1.9.1 pojedynczy rozjazd lewy typu 6 d 1.9.5992 ton szyn typu 6 dla ca 90 m. b. toru, 29 szt. łapek typu 6,40 szt. łubków typu 6, 202 szt. otwartych podkładek 29 szt. płyt hakowych t. 6, 66 szt. śrub łubkowych t. 6, 590 szt. wkrętów 120 mm, 142 szt. wkrętów 150 mm, 2 wykolejnice z zamkami, 12.620 m³ podrozejzdnic sosnowych i 0,8 m³ materiału drzewnego.

Materiały nadają się do budowy bocznic. Najniższa cena sprzedaży winna wynosić guld. gdańskich 3500.

Materiały mogą być oglądane 1 godz. przed rozpoczęciem przetargu na miejscu. Zarząd kolejowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta. (96)

Gdańsk, dnia 28 stycznia 1931 r. Oddział Drogowy Gdańsk.

Uchwała. Na wniosek Firmy F. Kujawski, fabryka maszyn, armatur, odlewania talaz i metali właśc. Franc. Kujawski w Toruniu ul. Grudziądzka 31 udziela się dłużnicze odroczenia wypłat na 3 miesiące t. j. do dnia 30 kwietnia 1931 r. Zarazem mianuje się nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem dłużniczki Stanisława Nożyńskiego w Toruniu. 6532 Toruń, dnia 31 stycznia 1931 r. 5 N. 32/30. Sąd Grodzki.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 19 lutego b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w leśniczówce Rudnik

sprzedaż drzewa użytkowego, opałowego i drągów. Sprzedaż nastąpi w drodze publicznego przetargu za natychmiastową gotówką.

Grudziądz, dnia 4. II. 1931 r. Magistrat Zarząd Lasów Miejskich (—) Dr. Urbański.

Futra

oraz wszelkie prace kuśnierskie najsolidniej wykonuje popularny w Bydgoszczy fachowiec Stanisław Rudak Dworcowa 64. 6312

Gabinet Kosmetyczny „MIMOZA”

długoletnia praktyka w kraju i zagranicą odmładza zmarszczki, przysusza, wagi, pot i t. d. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Piekary 43. I. pr. (okół bramy bydgoskiej. 4242

MEBLE

wszelkiego rodzaju korzystnie na raty oddaje B. Serocka, Toruń ul. św. Ducha 12. 3697

Liny stalowe

konopne poleca dla wszystkich celów tylko własny wyrób. B. Muszyński, Łódź. 6297

Fortepian

na sprzedaż ul. Szczytna 20, I. piętro. 8530

Od 16 lutego Szkoła sztuk pięknych

kurs wieczorny rysunków z natury, do kształcący dla zaawansowanych w malarstwie, model dla pp. artyst. malarzy, rzeźbiarzy, poradnika w sztuce dekoracyjnej i artystycznym przemysle! Kieruje Pan Ignacy Mazurek, artysta malarz z Krakowa. Wpisy 12—1 w południe. Żeglarska 22, II.

Kielbasy

Małopolskie pierwszorzędnej jakości wysyła L. PATAJA, eksport wedlin SANOK Małopolska. 6293

Każda elegancka Pani

ubiera się tylko w Salonie mód „Kresowianka” Wykonuje suknie, kostiumy i okrycia damskie. Zurnale paryskie. Strussowa Jęczmienna 16. I piętro 6172

Advertisement for Szkoła Szoferów (School of Drivers) with an illustration of a driver and text about training and exam preparation.

Advertisement for Biura (Offices) of Powiatowego i Miejskiego Sekretariatu (County and City Secretariat) located at Bydgoskiej 33 II p.

Advertisement for an Okulista (Ophthalmologist) Dr. O. Schöpfer, Gdańsk, Stadtgraben nr. 8.

Advertisement for Towary Żelazne, Narzędzia (Iron Goods, Tools) and Sprzęty Kuchenne (Kitchen Appliances) by F-a. JULJ. MUSOLFF.

Advertisement for TANI TYDZIEŃ BIELIZNY (Cheap Week of Linens) featuring various types of linens and prices.

Advertisement for Repertuar Teatru Toruńskiego (Repertoire of Toruń Theatre) listing plays like Weselce w Hollywood.

Advertisement for an Okulista (Ophthalmologist) Dr. O. Schöpfer, Gdańsk, Stadtgraben nr. 8.

Advertisement for a play titled „Romeo i Julia” (Romeo and Juliet) by W. Szekspira.

